

gazeta policyjna

Rok XII • Nr 11 • 18 III 2001 r.

Cena 1,50 zł (w tym 7% VAT)

Niech prawo zawsze prawo znaczy



SUKCESY I ZAGROŻENIA



Rozmowa z insp. Adamem Rapackim, zastępcą komendanta głównego Policji

str. 3

PIŁEŚ – NIE JEDŹ!

Przestępcy za kierownicą

str. 4

„YOUNG” – SZANSA DLA AMBITNYCH

Program kompleksowego przygotowania policjantów do zadań, przed jakimi stanie polska Policja w dniu akcesji do UE

str. 5

ŻANDARMERIA WOJSKOWA



- Wojskowi policjanci
- Oddział mazowiecki
- Dla wspólnego dobra

str. 6-7

DYSCYPLINA W POLICJI



- Statystyka
- Prawo dyscyplinarne w Polsce
- Podpadzochy z przedwojennej Policji

str. 8-9

Wygląda na to, że pijanych kierowców trochę nam ubyło, a wprowadzona 15 grudnia ubiegłego roku nowelizacja kodeksu karnego, dotycząca nietrzeźwych kierowców, zaczyna spełniać swoją rolę. Tak przynajmniej wynika z pierwszych podsumowań.

SĄDY PO NOWEMU

Pracownicy Biura Rzecznika Prasowego Ministerstwa Sprawiedliwości nie byli jeszcze w stanie odpowiedzieć, ile spraw przeciwko nietrzeźwym kierowcom trafiło na wokandy. Coś mi się wydaje, że chyba nieprędko uzyskam taką odpowiedź. Znając opieszałość naszych sądów i olbrzymie zaległości w rozstrzyganiu spraw karnych, obawiam

Trzy miesiące, jakie minęły od chwili wejścia w życie nowych przepisów, to oczywiście zbyt krótki jeszcze czas na formułowanie ostatecznych wniosków. Co najwyżej można tylko wskazać na pewne tendencje towarzyszące temu zjawisku. Tym bardziej że oficjalne dane, jakimi dysponuje Wydział Ruchu Drogowego Biura Koordynacji Służby Prewencyjnej KGP, dotyczą na razie stycznia br.

zjach i 165 wypadkach, w których zginęło 13 osób, a 190 doznało obrażeń. 86. nietrzeźwych kierowców było bezpośrednimi sprawcami tych wypadków.

Tym, wymienionym przez naczelnika stołecznej drogówki, kierowcom jeszcze się udało. Z chwilą jednak wybicia północy z 14 na 15 grudnia ub.r. zaczęły obowiązywać nowe przepisy. Jako pierwszy „zalał” się na nie 5 minut po północy Stanisław T., mieszkaniec Wielbarku (woj. warmińsko-mazurskie). Miał w organizmie 1,14 prom. alkoholu.

W stolicy pierwszy nietrzeźwy kierowca podlegający nowej jurysdykcji wpadł tuż po godz. 3. Okazał się nim taksówkarz jed-

SYMPTOMY POPRAWY

się, że niektórzy zatrzymani dzisiaj za alkohol kierowcy mogą po prostu nie doczekać spotkania z Temidą.

Przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości są pełni obaw, że wprowadzona nowelizacja prawa karnego spowoduje lawinowy przypływ nowych spraw do sądów, które i tak mają pełne ręce roboty w rozpatrywaniu dotychczasowych. Według oceny sędziego Włodzimierza Olszewskiego, przewodniczącego Krajowej Rady Sądownictwa, nowelizacja kodeksu może sparaliżować pracę sądów, do których wypłynie rocznie ok. 200 tys. spraw więcej. Tymczasem w budżecie na rok bieżący przewidziano mniej środków finansowych na działalność sądów niż dotychczas. Nie ma funduszy m.in. na dodatkowe etaty, nie ma też na zabezpieczenie sądów przed atakami zdesperowanych gangsterów.

A teraz sądom doszedł jeszcze jeden problem – pijani kierowcy. To za ich sprawą w największym w kraju warszawskim Sądzie Okręgowym, który i tak nie nadąza z przerobem, przybędzie rocznie ok. 2 tys. nowych spraw. Sędzia Barbara Płwnik, rzecznik prasowy tego sądu, nie ukrywa swych obaw: – Nowelizacja kodeksu karnego oraz przejęcie reszty spraw o wykroczenia będą dodatkowym obciążeniem. Można się więc spodziewać dłuższego oczekiwania na rozprawy sądowe, a co za tym idzie – niezadowolona petentów.

POLICJA ROBI SVOJE

Nie zmieniły się procedury postępowania z nietrzeźwymi kierowcami, obowiązujące podczas kontroli drogowej. Jeżeli policjant ma podejrzenie, że zatrzymana do kontroli osoba może znajdować się pod wpływem alkoholu, stosuje alkomest. Gdy urządzenie wykaże podwyższony (patrz str. 4) poziom alkoholu w wydychanym powietrzu, delikwent zostaje przewieziony do jednostki Policji, gdzie badanie jest powtarzane na alkomacie, stacjonarnym aparacie do pomiaru stężenia alkoholu w organizmie. Oczywiście po to, aby wykluczyć ewentualne pomyłki.

Dolączony do protokołu wydruk z wynikiem pomiaru jest podstawą do wszczęcia postępowania przeciwko nietrzeźwemu kierowcy.

– W tym miesiącu – mówi podkom: Marcin Flieger z tegoż wydziału – policjanci w całej Polsce ujawnili 2407 kierujących pojazdami po użyciu alkoholu (od 0,2 do 0,5 promila alkoholu we krwi) i na podstawie art. 87 par. 1 i 2 k.w. skierowali na nich wnioski do kolegium. Wśród ukaranych najwięcej było kierowców samochodów – 1696.

W tym samym styczniu br. stan nietrzeźwości (powyżej 0,5 prom.) stwierdzono u 7015 kierujących pojazdami. Oni, zgodnie z obowiązującym kodeksem karnym, staną już przed sądem. Policja drogowa, do której obowiązków należało przeprowadzenie postępowań wyjaśniających, swoje zadanie wykonała w ciągu miesiąca. Następny krok należy już do wymiaru sprawiedliwości. Jak szybko zostanie on wykonany – trudno powiedzieć. Na to jednak Policja wpływu już nie ma.

LEPIEJ CZY GORZEJ?

Szukając odpowiedzi na pytanie, czy nowelizacja kodeksu karnego ograniczyła w jakimś stopniu liczbę kierowców zasiadających pod wpływem alkoholu za kółkami, sięgnąłem po ubiegłoroczne statystyki drogowe. Nie dzielą one jednak kierowców na tych będących w stanie „po użyciu alkoholu” i na tych „w stanie nietrzeźwości”. Rok temu nie było jeszcze takiej potrzeby. Kolegia ds. wykroczeń oraz sądy powszechne wszystkich nietrzeźwych kierujących traktowały jako osoby będące pod wpływem alkoholu.

Otóż, osób takich w styczniu 2000 roku odnotowano 11 477. Zsumowanie wszystkich nietrzeźwych kierowców zatrzymanych przez Policję w styczniu br. daje wynik 9422, a więc o przeszło dwa tysiące mniejszy. Pomijając tzw. ciemną liczbę kierowców, którym udało się uniknąć policyjnej kontroli, poprawa w skali kraju jest wyraźna.

A jak wygląda sytuacja na stołecznym podwórku?

– W ubiegłym roku – mówi podinsp. Waldemar Wierzbicki, naczelnik WRD KSP – do czasu wprowadzenia nowych przepisów zatrzymaliśmy blisko 2400 nietrzeźwych kierowców. Zgodnie z nowymi przepisami aż 80 proc. z nich odpowiadałoby przed sądem. Kierowcy ci uczestniczyli w 461 koliz-

nej z warszawskich korporacji. Mając ponad 2 prom. alkoholu w organizmie, w pijanym stanie ujrzał nagle przed sobą dwa słupy. Chciał przejechać między nimi i, jak było do przewidzenia, wyrzucił w sam środek ulicznej latarni.

– Od 15 grudnia ub.r. do końca lutego 2001 r. – mówi podinsp. Andrzej Kwiatkowski, zastępca naczelnika WRD KSP – zatrzymaliśmy 540 kierowców znajdujących się pod działaniem alkoholu. 255 z nich będzie odpowiadało przed sądem z art. 178a par. 1 i 2 k.k. Na pozostałych 285 wystawione zostały wnioski do kolegium ds. wykroczeń.

Porównując te dane z analogicznym okresem roku ubiegłego, kiedy stołeczna drogówka zatrzymała 628 nietrzeźwych kierowców, również widać pewną poprawę. Nie wielką, co prawda, ale zawsze...

Na podkreślenie zasługuje fakt, iż w ciągu tych dwóch porównywanych ze sobą miesięcy zmniejszyła się liczba zdarzeń drogowych z udziałem nietrzeźwych kierowców. W styczniu i lutym br. policjanci z WRD KSP odnotowali 7 takich wypadków i 56 kolizji. W wypadkach tych było 12 rannych, ale nikt nie zginął.

W tym samym czasie rok wcześniej na warszawskich ulicach wydarzyło się – z udziałem nietrzeźwych kierowców – 16 wypadków i 106 kolizji. Zginęła 1 osoba, a 21 trafiło do szpitala.

☆☆☆

Zdaje sobie sprawę, że wyciąganie zbyt optymistycznych wniosków na podstawie tylko tych fragmentarycznych danych byłoby dużym uproszczeniem i fałszowaniem zjawiska. Następne miesiące mogą przecież zupełnie odwrócić tę pocieszającą – jak na razie – sytuację. Póki co, mówmy więc tylko o symptomach poprawy, bacznie zarazem obserwując policyjne statystyki i sądowe wokandy. Jakże kary będą otrzymywać kierowcy zasiadający na ławie oskarżonych za jazdę w stanie nietrzeźwości? Grzywnę czy odsiadkę w zakładzie karnym? Sam jestem tego ciekaw, dlatego z uwagą będę się przysłuchiwał pierwszym rozprawom. Po kilku następnych będzie już wiadomo, czy nowelizacja kodeksu karnego miała sens. □

ComputerLand®

Myśleć bez ograniczeń ∞

PROJEKT JUŻ W PARLAMENCIE

Blisko 300 tys. zebranych podpisów, z których po weryfikacji wybrano 188 379 złożonych na ponad 8 tys. list – taki jest efekt zakończonej niedawno kampanii zbierania podpisów osób popierających obywatelski projekt ustawy o zmianie ustaw o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych oraz ich rodzin i o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Urzędu Ochrony Państwa, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin.

W sprawdzaniu prawidłowości złożenia tych podpisów brał udział cały Komitet Obywatelskiej Inicjatywy Ustawodawczej złożony z przedstawicieli organizacji wchodzących w skład Porozumienia Stowarzyszeń Emerytów i Rencistów oraz Związków Zawodowych Służb Mundurowych RP. W pracach, które oceniał na bieżąco prezes ZG Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Resortu Spraw Wewnętrznych RP Lechosław Bartosiak, uczestniczyli przedstawiciele organizacji związkowych i weteranów z resortów: SWiA, obrony narodowej, sprawiedliwości oraz UOP.

– Czerwonym długopisem wykreślaliśmy podpisy, które złożono nieprawidłowo (np. brak numeru PESEL, brak imienia lub kodu pocztowego) – mówi pełnomocnik komitetu ppk w st. spocz. Jerzy Żyżelewicz z Inspektoratu Komendanta Głównego Policji. – Segregowaliśmy później listy według liczby podpisów. Mimo wszystko, dzięki dużemu zaangażowaniu członków komitetu (w ostatnim dniu weryfikacji pracowaliśmy do późnego wieczora) praca przebiegała nadszpiewanie szybko.

8 marca 2001 r. pięć kartonowych pudeł zawierających listy z podpisanymi osobami wspierającymi społeczną inicja-

tywę trafiło do Kancelarii Sejmu. Piśmo przewodnie do marszałka Macieja Płażyńskiego, projekt ustawy oraz przepakowane do 2 aluminiowych skrzynek listy (zaplombowane przy świadkach) przekazano na ręce dyrektora Biura Prawno-Organizacyjnego Kancelarii Sejmu Michała Tala-go-Sławoja. Wstępny protokół z przyjęcia projektu ustawy wraz z uzasadnieniem oraz załączonego wykazu podpisów obywateli popierających projekt podpisali dyrektor oraz przekazyjący: pełnomocnik Komitetu Obywatelskiej Inicjatywy Ustawodawczej Jerzy Żyżelewicz i jego zastępca ppk WP w st. spocz. Aleksander Kubacki. W najbliższych dniach specjalna komisja Kancelarii Sejmu dokona własnej weryfikacji podpisów, po czym projekt trafi do łaski marszałkowskiej.

Przypomnijmy, że – po wejściu w życie w styczniu br. poselskiej nowelizacji ustaw emerytalnych wojska i służb mundurowych – najważniejsze nowum obywatelskiego projektu ustawy o zmianie ustaw o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych oraz ich rodzin i o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, UOP, SG, PSP i SW oraz ich rodzin dotyczy przywrócenia płacowej zasady waloryzacji świadczeń (proporcjonalnie do



Aleksander Kubacki (z lewej) i Jerzy Żyżelewicz z jednym z pięciu pudeł zawierających listy z podpisanymi.

podwyżek uposażeń czynnych funkcjonariuszy) oraz objęcia żołnierzy zawodowych i funkcjonariuszy, którzy przystąpili do służby po 1 stycznia 1999 r., systemem emerytalnym służb mundurowych (obecnie podlegają oni systemowi powszechnemu).

Diążąc wszystkim, którzy zaangażowali się w inicjatywę obywatelską organizacyjnie, a także tym, którzy złożyli podpisy poparcia, należy mieć nadzieję, że sukces tego przedsięwzięcia zaowocuje dalszą ścisłą współpracą stowarzyszeń wszystkich służb mundurowych w rozwiązywaniu wspólnych problemów dla dobra państwa. □

MARCEL TABOR
zdj. Krzysztof Potocki

PREZYDENT IPA W POLSCE

Na początku marca gościł w naszym kraju Międzynarodowy Prezydent International Police Association (Międzynarodowego Stowarzyszenia Policji) Michael Odysseos. Przybył na obrady międzynarodowej Komisji Socjalnej IPA, której jest przewodniczącym.

Podczas wizyty prezydent dwukrotnie spotkał się z zastępcą komendanta głównego Policji nadinsp. Władysławem Padło, zapoznając się ze stanem współpracy między kierownictwem KGP a sekcją polską IPA. Michael Odysseos brał także udział w ślubowaniu młodych policjantów służby kandydackiej z Oddziału Prewencji KSP w Iwicznej, zwiędzał Centrum Szkolenia Policji w Legionowie oraz Komisariat Policji Warszawa-Bemowo. Ponieważ była to jego pierwsza wizyta w Polsce, został również zaproszony do Zamku Królewskiego, Muzeum Narodo-



wego oraz do Sejmu. Prezydent IPA był także gościem „Gazety Policyjnej” i w jednym z najbliższych numerów zamieścimy rozmowę z nim. □

P. MACIEJCZAK
zdj. K. Potocki

W SKRÓCIE

- ✓ Gorzowska policja zatrzymała trzyosobową grupę oszustów, która od marca ub.r., posługując się fałszywymi dokumentami, dokonywała wyłudzeń pieniędzy i tawarów na terenie całego kraju.
- ✓ Policjanci z lubelskiego CBS zlikwidowali nielegalną wytwórnę amfetaminy, pracującą w centrum Lublina. Zatrzymano sześć osób, zdemontowano kompletną linię technologiczną do produkcji narkotyku.
- ✓ Policjant z warszawskiej Pragi-Północ, sierżant z pięcioletnim stażem, zażądał od sprawcy pobicia 2500 złotych za umorzenie sprawy. Komendant stołeczny dyscyplinarnie zwolnił go ze służby, sprawę przekazał prokuraturze.
- ✓ Policjant z Wydziału Zabójstw KSP zajmujący się sprawami operacyjnymi grup rosyjskojęzycznych wymuszających haracze na bazarach poinformował

swoich przełożonych o propozycji przekupienia go przez Ormian łapówką w wysokości 10 tys. złotych. W chwili próby przekazania pieniędzy przestępcy zostali zatrzymani. Za nienaganną postawę komendant główny Policji nagroził go kwotą 2500 złotych.

- ✓ W komisariacie Warszawa-Targówek otworzono pokój przelustrowań dzieci. Pokój wyposażony został zgodnie ze standardami europejskimi i z uwzględnieniem sugestii psychologów z Fundacji „Dzieci Nieczie”.
- ✓ W Stalowej Woli na ekspozyturę Banku Spółdzielczego napadła uzbrojona kobieta. Groząc pistoletem zażądała wydania pieniędzy. Po zrabowaniu 2 tys. złotych uciekła. Kilka dni później została zatrzymana. Napastniczką okazała się 17-letnia dziewczyna.
- ✓ Policjanci z CBS zatrzymali dwóch kolejnych poszukiwanych członków kie-

rownictwa gangu pruszkowskiego: Pawła M., ps. „Mafiot”, odpowiedzialnego za finansy grupy oraz Jerzego W., ps. „Zaba”, specjalistę od handlu kradzionymi samochodami i od prania brudnych pieniędzy.

- ✓ Ze szpitala psychiatrycznego w Gorzowie Wlkp. uciekło trzech przestępców podejrzanych o napady rabunkowe. Poszukiwania trwają. Z aresztu śledczego w Tarnowskich Górach zbiegli mężczyzna podejrzany o pobicie i usiłowanie zabójstwa. W wyniku natychmiast podjętego pościgu został zatrzymany kilka godzin później.
- ✓ Sierż. sztab. Andrzej K. z Solca Kujańskiego, prowadząc służbowy samochód uderzył w drzewo. Miał w organizmie 1,64 prom. alkoholu. Policjant był po służbie, ale został wezwany w związku z informacją o podłożeniu bomby. □

oprac. S.

KOMENDANT U STUDENTÓW

8 marca br. na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego pierwszy zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Ireneusz Wachowski przeprowadził dla grupy studentów uczestniczących w zajęciach „Prawo i praktyka policyjna” wykład na temat „Policja polska – dotychczasowe doświadczenia i oczekiwania”.



Jest to już IV edycja programu „Prawo i praktyka policyjna”, nadzorowanego i prowadzonego przez specjalistów z KGP, mającego na celu zapoznanie przyszłych adwokatów, prokuratorów i sędziów z charakterystyką i problemami pracy policjanta. Nadinsp. Ireneusz Wachowski, który jest wielkim zwolennikiem programu, podobny wykład przeprowadza rokrocznie, poruszając problemy reformy Policji, uwarunkowań i przeszkód prawnych towarzyszących pracy funkcjonariuszy Policji oraz oczekiwań przez policjantów zmian w istniejących przepisach. □

P. MACIEJCZAK
zdj. autor

250 CZAPEK W MUZEUM POLICJI



Zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Władysław Padło uroczystie otworzył w czwartek 8 marca nową wystawę w Muzeum Policji w Warszawie. W sali muzeum w budynku KGP przy ul. Domowskiej można podziwiać kolekcję insygniów i policyjnych nakryć głowy. Na zbiorze zgromadzony przez Grzegorza Gryza składa się prawie trzy i pół tysiąca eksponatów, w tym ponad 250 czapek, hełmów, furazerek i беретów z około 100 państw świata.

W kolekcji są również elementy umundurowania i wyposażenia policji: od kaptur, służbowych teczek i pasów, przez paki, policyjne koszule do kompletnych uniformów. Wśród eksponatów szczególnie wrażeń robią autentyczne odznaki i legity-

macje służbowe z USA oraz nakrycia głowy z tak egzotycznych krajów, jak: Tajlandia, Chile, Algieria, Malediwy, Sri Lanka czy Urugwaj. Zbiór wzbogacają archiwalne listy gończe z lat 30. i 40. wydane przez FBI i policję stanową USA. Najciekawsze dotyczą Johna Dilingera i Alana Capone, ale jest także taki, który wyznacza nagrodę za niejakiego „Alexandra C. Demarcica alias Alexa Dymarczyka z New Heaven”.

Dotychczas kolekcja w pełnym zakresie prezentowana była jedynie w Puławach w 1995 i 1999 r., o czym można przeczytać w archiwalnych numerach „Magazynu Kryminalnego 997” i „Gazety Policyjnej”. □

P. OST.
zdj. R. Stępniewski

ÓSMEGO W DZIESIĄTKĘ



zdj. K. Potocki

32 panie wystartowały w zawodach 8 marca br. z okazji Święta Kobiet na strzelnicy Warszawskiego Klubu Sportowego „Gwardia” przy ulicy Żelaznej Brama w Warszawie. Aż 97 punktów (na 100 możliwych) zdobyły dwie policjantki i jedna pracownica cywilna z Komendy Stołecznej Policji: mł. asp. Anna Borucka z Wydziału Techniki Operacyjnej, podkom. Aleksandra Ptacek z Wydziału dw. z PG i Monika Sokółka z Wydziału Łączności i Informatyki KSP. Tym samym zajęły ex aequo 3 pierwsze miejsca. O jeden punkt mniej wystrze-

lała Agata Dąbrowska, także z Wydziału Łączności i Informatyki KSP.

Podczas zawodów panowie podawali kawę i ciasteczka, sędziowali, pełnili rolę opiekunów i instruktorów. W trakcie imprezy można było także pod okiem instruktora postrelać do tarczy ze swojej broni służbowej. Wojciech Maszer, jeden z najlepszych policyjnych strzelców (obecnie na emeryturze), instruktor sportowo-szkoleniowy Wydziału Kadry i Szkolenia KSP udzielił paniom policjantkom rad, jak za każdym razem trafiać w dziesiątkę. □

T. N.



O sukcesach, zagrożeniach i nowej filozofii pracy operacyjnej z insp. **ADAMEM RAPACKIM**, zastępcą komendanta głównego Policji rozmawia **ELŻBIETA SITEK**

– Rok temu z połączenia Biura do Walki z Przestępczością Zorganizowaną i Biura do walki z Przestępczością Narkotykową powstało Centralne Biuro Śledcze KGR. Swego czasu był Pan szefem jednego i drugiego. Jak dzisiaj, z perspektywy roku i stanowiska zastępcy komendanta głównego Policji, ocenia Pan pomysły utworzenia Centralnego Biura Śledczego i jak podsumowuje Pan pierwszy rok jego pracy?

– Utworzenie Centralnego Biura Śledczego uważam za dobre posunięcie. Przecież przestępczość narkotykowa jest jednym z podstawowych źródeł dochodów zorganizowanych struktur przestępczych. Połączenie biur oraz wzmocnienie akcentów związanych z legalizowaniem dochodów pochodzących z przestępstw to zakres dzisiejszego CBS. Musiało ono sprostać szczególnie warunkom i dynamice rozwijającej się przestępczości zorganizowanej, dlatego też inna jest specyfika jego funkcjonowania. Jest to struktura, której celem nie jest reagowanie na każde zaistniałe przestępstwo czy działanie na miejscu przestępczego zdarzenia. Zadaniem CBS jest podejmowanie przedsięwzięć skierowanych na konkretne grupy przestępcze, często zidentyfikowane przez Policję, zbieranie przeciwko nim materiałów tak, aby w odpowiednim momencie uderzyć i zatrzymać przestępców. Jest to działanie skierowane podmiotowo z użyciem wszystkich możliwych środków przewidzianych prawem, tzn.: prowadzenie działań obserwacyjnych, używanie różnych środków technicznych, wykorzystywanie osobowych źródeł informacji, wprowadzanie policjantów w grupy przestępcze i korzystanie z najnowszych ofensywnych metod, jakimi są zakup kontrolowany, przesłuchanie niejawnie nadzorowane i świadek koronny.

– W ubiegłym roku policjanci z CBS w całej Polsce zebrali materiały dowodowe na postawienie prawie 6000 zarzutów. Zlikwidowali 14 wytwórni amfetaminy i ecstasy, odebrali przestępcom ponad 500 kg narkotyków. Dzięki ich pracy aresztowano 1250 przestępców, zwykle przestępców niebezpiecznych lub funkcjonujących w strukturach zorganizowanych. Gros spraw dotyczyło przestępstw związanych z narkotykami, sporą część stanowiły przestępstwa gospodarcze, ale także zabójstwa, rozboje z użyciem broni palnej, wymuszenia haraczy, czyli to, czym zajmują się zorganizowane grupy przestępcze. Proszę pamiętać, że my nie tylko zbieramy dowody przestępstwa, ale także odzyskujemy utracone w wyniku przestępstwa mienie. W ubiegłym roku odzyskałyśmy mienie wartości 27 mln złotych, a do spraw zabezpieczyłyśmy mienie warte prawie 100 mln zł.

– Specyfika pracy wymagała też specjalnego doboru ludzi. Kim są funkcjonariusze CBS?

– To w większości doświadczeni policjanci, którzy pracowali przedtem „w narkotykach” lub pz. W całym kraju CBS liczy ok. 1300 policjantów. W tej chwili szukamy młodych, zdolnych ludzi o specjalistycznej wiedzy z różnych dziedzin, np. Prawa bankowego, analityków, informatyków itp.

– Centralne Biuro Śledcze wykonuje działania głównie operacyjne wobec największych i najbardziej niebezpiecznych grup przestępczych. Trudno się do nich dostać i trudno zdobyć informacje, więc taka informacja drogo kosztuje. Czy CBS ma na swoją działalność specjalny fundusz?

– Fundusz operacyjny w Policji jest jeden i CBS jest jedną z wielu struktur, które z niego korzystają. Tytuł tylko że za dobre informacje, istotne dla sprawy, naprawdę dobrze płacimy. Nawet 100 tys. zło-

SUKCESY i ZAGROŻENIA

tych, jeśli to jest informacja, która pozwoli nam np. zlokalizować magazyn nielegalnej broni, wytwórnię narkotyku czy przybliży nas do kiero-wnictwa grupy. Odrębne pozycje stanowią fundusze na ochronę świadka koronnego, realizację operacji pod przykryciem... – Generalnie dajemy sobie radę.

– Świadek koronny dostaje ochronę policyjną. Kto konkretnie to wykonuje?

– Policjanci CBS, pracujący w strukturze jednego z ogniw biura, którzy w tym właśnie są wyspecjalizowani. Proszę pamiętać, że świadkiem koronnym jest przestępca. Ten, którego jeszcze niedawno Policja ścigała, dziś musi być przez nią chroniony. To wymaga od policjantów określonych predyspozycji psychicznych. Mamy specjalne procedury badania policjantów CBS przydzielanych do pracy w poszczególnych ogniwach, m.in. z udziałem psychologa.

– Praca operacyjna, jaką wykonują policjanci z CBS, wiąże się z wielkim ryzykiem narażenia na pokusy. Pokazują to głosne ostatnio przykłady Piotra W., byłego naczelnika Wydziału do walki z Przestępczością Zorganizowaną w Komendzie Stołecznej Policji, podejrzanego o przyjmowanie pieniędzy od mafii pruszkowskiej, czy oficera krakowskiej policji, którego prokuratura oskarża o współpracę z gangiem „Krakowiaka”.

– Nie chciałbym wypowiadać się na temat żadnej z tych spraw, dopóki nie zostaną rozstrzygnięte, a wina udowodniona. Praca operacyjna to zawsze balansowanie na krawędzi. Jeśli chce się mieć dobre informacje, trzeba mieć dobrego, chętnego do współpracy informatora. Trzeba nawiązać z nim bliski kontakt, pewną nie porozumienia, bo same pieniądze płacone za informację to nie wszystko. Policjant rozmawia więc z nim o różnych sprawach, o kobietach, o meczu piłkarskim, o polityce, pije z nim wódkę, czasem pomaga rozwiązać jakiś drobny problem. Tak tworzą się pewne więzi, a im bliższy kontakt, tym większe ryzyko, że policjant i przestępca mogą się do siebie nie tylko przyzwyczaić, ale i – w pewnym sensie – zaprzyjaźnić. Nazywamy to syndromem sztokholmskim – kiedy policjant zaprzyjaźnia się z przestępcą i w pewnym sensie identyfikuje z nim.

– A stąd już tylko krok do przejścia policjanta na drugą stronę. Zdarzają się przypadki, kiedy przestępcy sygnalizują policjantom...

– Problem dotyczy nie tylko policjantów CBS, ale wszystkich pracujących operacyjnie, tych, którzy pracują z przestępcami, mają wśród nich swoje źródła informacji. Ostatnio pojawia się spora liczba spraw, w których przestępcy pomagają policjantom. Czasami polega to na prawdziwej, a czasami wynika z głupoty policjanta i nieumiejętnego prowadzenia współpracy z osobowym źródłem informacji, co daje

przestępcy okazję do pomówienia. Ostatnio tych spraw ujawnia się sporo nie dlatego, że rzeczywiście jest ich więcej niż kiedyś, ale z tego powodu, że kiedyś przestępcy niechętnie chwalił się faktem współpracy z Policją, natomiast dzisiaj, gdy widzą, że grozi im odpowiedzialność za poważne przestępstwo, próbują ją od siebie odsunąć, opowiadając m.in. różne historyjki...

– Czy istnieją mechanizmy, które by takim sytuacjom zapobiegały? Czy jesteście w stanie uodpornić policjantów na niebezpieczeństwo tego typu?

– Cały czas staramy się to robić. Przede wszystkim do CBS nie przyjmujemy każdego, a tylko najlepszych i sprawdzonych policjantów. W tym roku wprowadzimy dodatkową procedurę badania kandydatów do CBS – wariogram. Zasad prawidłowej pracy operacyjnej uczyliśmy podczas szkoleń wszystkich policjantów pracujących operacyjnie. Wpajamy im, że informator nie pracuje dla indywidualnego policjanta, nawet wtedy, jeśli tylko do niego ma zaufanie i tylko z nim chce się spotykać, ale dla całej Policji. Policjantów uczymy, aby dokładnie dokumentowali prowadzone czynności. To dla ich własnego dobra, dla ich bezpieczeństwa zarówno w sensie dosłownym, jak i zabezpieczenia się przed np. pomówieniami. Z kolei przełożonych z pionów operacyjnych uczulamy na to, aby mieli pełną kontrolę nad działaniami pracowników. Mamy do dyspozycji również policjantów psychologów. Pomówienie policjanta przez przestępcę może być równie niebezpieczne, jak skorumpowanie go.

Tak naprawdę dziś nie wiemy jeszcze, czy „Masa” sygnalizuje Piotra W., bo jest skruszonym przestępcą, który chce pomóc Policji, czy pomawia go z zemsty, że złości albo żeby wydawać się bardziej atrakcyjnym informatorem. Właśnie dlatego, powtarzam raz jeszcze, policjanci powinni dokumentować wszystkie czynności i w kontaktach z przestępcami nie uprawiać partyzantki. Trzeba pamiętać, że informator, choćby najlepszy, to jednak przestępca. Czasem zdarza się, że informator tak sprytnie sprzedaje informacje, że buduje swoją pozycję zarówno w oczach policjanta, jak i swojej grupy. Po-tem urasta w grupie do rangi przywódcy i to on steruje policjantem, a nie policjant nim.

– Dużą wagę przykładają Państwo do szkolenia policjantów pracujących operacyjnie. Czy wprowadzanie w tym zakresie wiele nowości?

– Tak, sporo, ponieważ uważam, że powinniśmy wypracować nową filozofię pracy operacyjnej. Jej metody i zasady nie były korygowane od lat i teraz staramy się to robić, wprowadzając zupełnie nowe elementy do szkoleń. Uczymy innego sposobu myślenia, ale także zupełnie nowych form pracy, jak prowadzenie operacji pod przykryciem, czy np. czegoś, co ja nazy-

wam śledztwem finansowym. Chodzi o to, żeby równocześnie ze zbieraniem materiałów dotyczących przestępczości kryminalnej członków grupy prowadzić śledztwo finansowe, ustalać, gdzie są pieniądze zarobowane lub zarobione na przestępstwie, zlokalizować je i zabezpieczyć. Staramy się też oddziaływać na prokuraturę i sądy, aby wnioski i orzeczenia przepadek korzystały materialnych płynących z przestępstwa. Żeby orzekały grzywny, nawiązki itd., po prostu, żeby bandytów pozbawiać majątków. Często jest zresztą tak, że oni tych majątków nie mają oficjalnie na siebie, lecz na teściowe czy byłe żony. To też jest do ruszenia, chociażby w ten sposób, że urząd skarbowy dokładnie rozlicza taką teściową przestępcę, która ma 700 złotych emeryturę i właśnie niedawno kupiła mercedesa. Jest naprawdę wiele instrumentów prawnych, za pomocą których można dobrać się do majątku przestępców, tylko trzeba umieć je wykorzystać...

– Panie Komendancie, rozmawiamy o sukcesach Policji w zwalczaniu przestępczości zorganizowanej i one są bezsporne. Ale z drugiej strony mamy wzrost przestępczości pospolitej, najbardziej dokuczliwej dla przeciętnego obywatela. W ubiegłym roku przestępczość w naszym kraju wzrosła o 11 proc. Jednocześnie społeczne poczucie bezpieczeństwa jest najmniejsze od 10 lat. Aż 80 proc. ankietowanych przez CBOS ocenia, że w Polsce jest niebezpiecznie. Czy Policja ponosi za to odpowiedzialność?

– Wpływ Policji na liczbę przestępstw jest ograniczony. Wiele kategorii zupełnie nie zależy od naszych działań. Oczywiście dobre rozpoznanie i odpowiednie ustalenie służb patrolowych, a także podjęcie odpowiednich działań profilaktycznych wpływają na ograniczenie kradzieży, rozbojów, włamań. Natomiast nie wolno winić Policji za wzrost przestępstw gospodarczych, narkotykowych. To jest raczej sytuacja odwrotna – więcej ujawnionych przestępstw, to dowód lepszej pracy Policji. O ogólnym wzroście przestępczości decyduje m.in. sytuacja ekonomiczna, wychowanie przez rodzinę i przez szkołę, propagowane wzorce życia itd. Wiele złożonych czynników. Policja walczy ze skutkami tego wszystkiego w postaci już dokonanych przestępstw, które musi wykryć. Za skuteczność ścigania, owszem, odpowiada Policja. A akurat wykrywalność nie była w ub.r. najgorsza. Wzrosła w stosunku do roku 1999 ogólnie o 3 proc., ale co najważniejsze o całe 2 proc. wzrosła wykrywalność przestępstw o charakterze kryminalnym – z 40,3 proc. w roku 1999 do 42,3 proc. w roku 2000. Myślę, że trzeba wypracować nowy model oceny pracy Policji na podstawie takich kryteriów, na które mamy wpływ, a które spowodują, że będziemy musieli dopasować swoje działania do oczekiwań społeczeństwa.

– Dziękuję za rozmowę. □
zdj. K. Potocki

PRZESTĘPCY ZA KIEROWNICĄ

Nowe przepisy dotyczące traktowania osób w stanie nietrzeźwości kierujących wszelkimi pojazdami na drogach publicznych wprowadzono de facto od 15 grudnia. Wcześniej obowiązywało jeszcze tzw. *vacatio legis*, czyli okres ochronny na uprawomocnienie się nowego prawa. Przypomnijmy: trzeźwy kierowca to taki, u którego zawartość alkoholu we krwi nie przekracza 0,2 promila. Wszystko powyżej jest już zagrożone sankcjami. Z tym że zawartość od 0,2 do 0,5 promila nazywana jest stanem po użyciu alkoholu, a powyżej 0,5 – stanem nietrzeźwości.

W praktyce oznacza to, że kierowanie pojazdem już po wypiciu jednego piłtrowego piwa o zawartości alkoholu około 5 procent wprowadza nas w stan po użyciu, gdyż w zależności od budowy ciała pijącego i wielu innych czynników (patrz „Piłeś – nie jedź!”), daje to efekt w postaci od 0,25 do 0,3 promila. Grozi za to artykuł 87 kodeksu wykroczeń, a więc sprawa rozpatrywana będzie jeszcze przez kolegium ds. wykroczeń.

Ale po wypiciu jednego kieliszka wódki (co daje już około 0,5 promila) i usadowieniu się za kierownicą pojazdu, ryzykujemy prawdziwą tragedię. Jeśli policyjna kontrola to ujawni, kierowca taki zostaje natychmiast zatrzymany, a jego samochód odholowany na specjalny parking. Kiedy kierowca jest sam, a zawartość alkoholu we krwi przekracza 1,5 promila, najczęściej trafia do izby wytrzeźwień lub do aresztu aż do wytrzeźwienia, a następnego dnia dowożony jest do komendy Policji, jak każdy inny przestępca. Jeśli ma poniżej 1,5 promila i sam trafi do domu, przesłuchany jest od razu w trybie uproszczonym, co ma znacznie przyspieszyć sprawę w sądzie. W obu przypadkach pobiera się od niego odciski palców, wykonuje zdjęcia sygnalityczne, przesłuchuje w obecności

prokuratora. Jeśli nie był sprawcą np. śmiertelnego wypadku, zostaje zwolniony, lecz będzie odpowiadał z wolnej stopy przed sądem za PRZESTĘPSTWO popełnione umyślnie z art. 178a kodeksu karnego: „Kto, znajdując się w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego, prowadzi pojazd mechaniczny w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności od lat 2”.

Kierowca, co prawda, ma prawo odmowy dmuchania w alko-test, ale w takiej sytuacji zostaje przewieziony do szpitala czy ambulatorium w celu pobrania krwi. Tego odmówić już nie może, chyba że nie zgodzi się na taki zabieg lekarz. Zdarza się to jednak bardzo rzadko. Lekarz, który z powodów zdrowotnych nie wyda zezwolenia na pobranie krwi, może sam, innymi metodami stwierdzić, że zatrzymany jest w stanie nietrzeźwym. A więc w zasadzie nie ma ratunku.

Wyobraźmy sobie taką sytuację: z jakiegoś powodu wypiliśmy dwa piwa czy kieliszek wódki, mocnego drinka etc., nie zataczamy się, czujemy się dobrze, wsiadamy do samochodu i jedziemy do domu. Zatrzymujemy się na skrzyżowaniu na czerwonym świetle i w tym momencie uderza w nas inny pojazd. Nie-

ważne, czy jego kierowca był trzeźwy czy pijany. Na miejsce przyjeżdża patrol z ruchu drogowego i zarówno sprawcę kolizji, jak i poszkodowanego poddaje próbie na zawartość al-



koholu. O tym piwie czy drinku mogliśmy już nawet zapomnieć, dmuchamy i... nagle okazuje się, że od tej chwili jesteśmy przestępcą, bo alko-test wykazał 0,51 promila.

O konsekwencjach tej z pozoru niewinnej historyjki, szczególnie dla policjanta, chyba nie trzeba zbyt szczegółowo informować. Nieraz już na naszych łamach pisaliśmy, że policjanci w wielu sytuacjach traktowani są jak obywatele drugiej kategorii, zwłaszcza wówczas, gdy popełnią jakiś choćby drobny błąd, nie mówiąc już o wykroczeniu czy przestęp-

stwie. A w tym wypadku jest to przestępstwo popełnione umyślnie – zgodnie z zapisem w znalezionym prawie. Oznacza to koniec kariery, dyscyplinarne zwolnienie z pracy i z reguły surowsze sankcje niż wobec pozostałych obywateli.

– W naszym wydziale – mówi naczelnik WRD KSP podinsp. Waldemar Wierzbicki – przeprowadziliśmy bardzo staranną kampanię uświadamiającą, że to naprawdę nie są żarty. Wszystkim swoim podwładnym przypominałem, że są dwie sytuacje, w których nigdy w żaden sposób im

udaje się na miejsce, by owego funkcjonariusza poddać próbie na zawartość alkoholu we krwi. Tzn. badanie przeprowadzają policjanci z ruchu drogowego, ale w obecności prokuratora. Raczej łatwo się domyślić dlaczego. Zero układów, koleżeństwa, znajomości.

Jest tajemnica, poliszylna, że do tej pory wielu policjantów na swoim terenie czuło się dość pewnie. No bo jeśli nawet ktoś ich zatrzyma na jeździe po pijanemu, to będzie to tylko drugi policjant, a więc kolega. Teraz nie ma to większego znaczenia.

nie pomoże: gdy wezmą łapówkę oraz gdy będą po pijanemu prowadzić pojazd (obojętnie, czy prywatny czy służbowy). Dla tych dwóch spraw jest zero tolerancji!

Jak do tej pory zdarzył się tylko jeden taki wypadek. Naczelnik, zgodnie z zapowiedzią, był nieublagany.

Znam sytuację z innych województw, gdzie na wieść o uczestniczeniu policjanta w kolizji drogowej, której nie on był sprawcą, o całym zaiscisku powiadamia się natychmiast komendanta wojewódzkiego i prokuratora, a ten ostatni obligatoryjnie

nie zamierza dyskutować nad surowością polskiego Prawa o ruchu drogowym, o tym, co wolno w innych krajach, np. Unii Europejskiej itd. Niczego to nie zmienia. Natomiast policyjne statystyki pokazują, że odkał obowiązuje nowe prawo, policjanci ujawnili o połowę mniej pijanych za kierownicą niż w poprzednim okresie. Liczba ta jednak zaczyna nieznacznie rosnąć. Czyżby więc nawet i ten drastyczny przepis miał naszych pod tym względem nie zmienić na naszych drogach? □

TADEUSZ NOSZCZYŃSKI
zdj. J. Hanecki

PIŁEŚ – NIE JEDŹ!

Badania naukowe udowodniły ponad wszelką wątpliwość, że stężenie alkoholu we krwi lub powietrzu wydechym stanowi najlepszy i najbardziej obiektywny wskaźnik obecności alkoholu w ludzkim organizmie. Mimo to istnieje ogromna zmienność w tolerancji na jego spożycie oraz eliminację z organizmu. Alkohol wchłaniany jest już wówczas, gdy zetknie się z naszymi ustami, jednakże najszybciej proces ten zachodzi, gdy dostanie się do jelit.

Duży wpływ na wchłanianie alkoholu ma spożywanie jednocześnie pożywienia. Wraz z jedzeniem proces ogranicza się o około 30 procent w zależności od rodzaju zakąski. Tłuszcz, białka i węglowodany najbardziej zmniejszają proces wchłaniania. Natomiast najszybciej wprowadzimy się w stan nietrzeźwości, gdy pijemy bez zakąskania. Oczywiście jest także, że alkohole poniżej 20 procent (fachowo chodzi o zawartość etanolu) są także znacznie wolniej wchłaniane niż np. 40-procentowe. Aby otrzymać pełny obraz wszelkich zależności, należy dodać do tego tempo spożywania alkoholu oraz ewentualny wpływ chorób lub stanów emocjonalnych.

Podsumowując, jeśli wypijemy na pusty żołądek kieliszek wódki, zostanie on wchłonięty przez nasz organizm w ciągu około 30 minut, jeżeli wypijemy ten sam kieliszek na pełny żołądek, stan ten osiągniemy dopiero po 90 minutach, a ewentualna próba z alko-matem wykaze mniejsze stężenie alkoholu w tym drugim wypadku.

Na szybkość wchłaniania ma również wpływ nikotyna, kofeina, wiek, waga i płeć osoby pijącej, a także fakt, czy jest okazjonalnym amatorem mocniejszych trunków czy nalogowcem. Organy, do których dostarczana jest duża ilość krwi, takie jak mózg i płuca, osiągną najwyższe stężenie alkoholu (stąd dmuchanie w balonik, a obecnie w alko-test).

Czas, jaki upływa od zakończenia picia alkoholu do momentu osiągnięcia maksymalnego stężenia we krwi, waha się od kwadransa do ponad dwóch godzin od opróżnienia ostatniego kieliszka. Średnio u kobiet wynosi około 40 minut, a u mężczyzn niecałą godzinę. Zależy to jeszcze od szybkości spożywania – im wolniej się pije, tym dłużej trwa osiągnięcie „punktu szczytowego”. Od tego momentu następuje (tak bolesna dla niektórych) eliminacja alkoholu z krwi.

Szybkość zarówno wchłaniania, jak i eliminacji alkoholu z organizmu waha się w granicach od 0,06 do 0,4 promila na godzinę (śred-

nio 0,2). Wpływ na to ma między innymi bezpośrednie wydalanie alkoholu z moczem, wydechym powietrzem, potem, śliną, a nawet łzami, choć chyba lepiej nie upijać się na smutno z tego powodu. Wniosek jest taki, że po wypiciu dawki alkoholu, po której osiągniemy około 2 promila alkoholu we krwi (średnio niecałe pół litra wódki), należy odczekać minimum 10 godzin do chwili, kiedy ewentualna próba z alko-matem da wynik zerowy, ale nie jest to żadną regułą.

Kiedy już dojdzie do badania zawartości alkoholu w wydechym powietrzu, co najczęściej zdarza się podczas kontroli drogowej, okazuje się, że nawet o 20 procent można poprawić swój stan posiadania (czytaj – zmniejszyć zawartość alkoholu), gdy dmuchamy szybkimi, krótkimi seriami, zamiast jednym mocnym. Dlatego popularne kiedyś „baloniki” zastąpiono obecnie alko-testami, przy użyciu których trzeba się nieźle nadmuchać. Jeśli badanie takie przeprowadziliby się do 15, 20 minut od zakończenia spożywania alkoholu, jego wynik byłby znacznie zawyżony, ponieważ alkohol zawarty w ślinie nie uległ jeszcze zanikowi, a jego zawartość w ustach jest znacznie wyższa niż we krwi czy wydechym powietrzu. Dlatego zaleca się powtórzenie pomiaru na zawartość alkoholu po 15, 20 minutach, by ewentualnie wyeliminować możliwość takiej pomyłki, na którą po-

tem pijany kierowca mógłby się powołać podczas ewentualnej rozprawy w sądzie.

Na wyposażeniu policjantów są już alko-testy, które samoistnie eliminują wpływ alkoholu zawartego w ślinie. Ponadto w najbliższym czasie mają się pojawić takie aparaty pomiarowe, które każde badanie będą rejestrować w swojej pamięci. Po podłączeniu takiego alko-testu do komputera będzie można wydrukować sobie, ile razy był używany, kiedy, o której godzinie itd. Potem można już tylko sprawdzić notatnik używającego tego urządzenia policjanta i jeśli wyniki nie pokryją się... A więc koniec z jakimikolwiek możliwościami tuszowania sprawy, np. za łapówkę.

Wracając jednak do samych użytkowników dróg. Nie każdego stać na prywatny alko-test (taki profesjonalny kosztuje kilka tysięcy zł). Inne, oferowane przez różne firmy zajmujące się sprzedażą wysyłkową, nie są z kolei polecane przez fachowców w tej branży, gdyż mogą wprowadzać w błąd.

Czy jest więc jakiś sposób, by za każdym razem, siadając za kierownicą mieć pewność, że ewentualna kontrola niczego nie wykryje? Przede wszystkim oczywiście nie pić. Ale kiedy np. pojedziemy do znajomych za miasto na weekend, w sobotni wieczór wypijemy kilka drinków i na drugi dzień, w niedzielę chcemy wracać do domu, to o jakiej porze możemy to zrobić bezpiecznie? Rano czy dopiero w południe?

Okazuje się, że nie ma reguły. Badania prowadzone przez Instytut Medycyny Sądowej na jednej osobie, która spożywała alkohol

zawsze o tej samej porze i dokładnie w tych samych warunkach, to samo jedząc i pijąc, nie dawały tych samych rezultatów. Wiadomo, im więcej wjemy, im więcej zjemy podczas spożywania alkoholu, im mniej mamy w danym dniu stresów, tym mniej się upijemy i szybciej nasz organizm pozbędzie się niebezpiecznych promili. Ale nigdy nie



można dokładnie policzyć, że dziś wystarczy odczekać 10 godzin od spełnienia ostatniego toastu, a za tydzień 12 albo 8.

Jedyna pewna rada, jaką uzyskaliśmy od fachowców w tej branży, to odczekanie 24 godzin! Dopiero wówczas możemy być całkowicie pewni, że siadając za kierownicą nie narażamy się na nieobliczalne wręcz konsekwencje w świetle nowego prawa. □

TADEUSZ NOSZCZYŃSKI
zdj. archiwum

„YOUNG” – SZANSA DLA AMBITNYCH

Polska znajduje się w okresie intensywnych przygotowań do integracji z Unią Europejską. Nie ma właściwie w naszym kraju osoby, która by o tym nie słyszała, choć nie zawsze do końca wiadomo, co się pod tym stwierdzeniem kryje.

Prace przygotowawcze nie omijają również Policji. Uczestniczyliśmy w screeningu prawodawstwa polskiego, wielu naszych kolegów brało udział w szkoleniach, konferencjach i seminariach organizowanych przez rozmaite agendy unijne, stosunkowo najbardziej znany jest twinning, który swoim zasięgiem objął wiele województw, styszelniemu o Europoli i o Schengen. Niewielu z nas tak naprawdę czuje się pewnie w gąszczu organizacji i instytucji europejskich. Czy nie zastanawiamy się, jaka jest różnica między Radą Europy a Radą Europejską? Czy nie sprawia nam trudność zrozumienie takich terminów, jak „kovenant” czy „komponent”? Czy nie zastanawiamy się też czasami, na ile przystąpienie Polski do Unii Europejskiej wpłynie na naszą codzienną służbę i pracę?

CELE SZKOLENIA

Przygotowanie policjantów do akcesji powinno zaczynać się już na etapie szkolenia. Dlatego pewne elementy wiedzy na temat Unii Europejskiej, międzynarodowej współpracy policji oraz norm prawa międzynarodowego publicznego włączane są do programów szkoleniowych, szczególnie realizowanych na wyższych poziomach doskonalenia zawodowego. Uczestniczymy również w programach szkoleniowych poświęconych tym zagadnieniom, jak choćby unijny projekt Tempus II bis realizowany w latach 1999-2000 we współpracy z Centrum Europejskim Uniwersytetu Warszawskiego. W jego ramach przeprowadzono siedem modułów szkoleniowych, podczas których przeszkolono ogółem 150 policjantów wykonujących bądź przewidzianych do wykonywania zadań związanych z integracją europejską w macierzystych jednostkach na terenie całego kraju.

Wymiernym efektem współpracy z Centrum Europejskim Uniwersytetu Warszawskiego była publikacja pod tytułem „Polska Policja na drodze do Unii Europejskiej. Podręcznik dla funkcjonariuszy” pod redakcją profesora Bogdana Góralczyka. Przygotowano również multimedialny słownik terminologii policyjnej dostępny na płycie CD oraz wydano specjalny numer „Gazety Policyjnej” poświęcony tej tematyce.

W roku ubiegłym Komenda Główna Policji zainicjowała przygotowania do realizacji kolejnego przedsięwzięcia na szeroką skalę – programu „Young”.

PROGRAM „YOUNG”

Celem programu „Young” jest kompleksowe przygotowanie grupy policjantów do zadań, przed którymi stanie polska Policja w dniu akcesji. Kwestie związane z przygotowaniem kadry policyjnej do zadań związanych z integracją europejską włączone zostały do założeń organizacyjnych programu Twinning 2000, którego realizacja rozpocznie się najprawdopodobniej w maju 2002 roku. Niezależnie od tego oficer łącznikowy Policji polskiej akredytowany przy Ambasadzie RP w Hadze insp. Michał Otrębski przedstawił zapis programu edukacyjnego pod roboczą nazwą „Young”.

Prezentowany program stanowi opracowaną we współpracy między Wydziałem Integracji Europejskiej i Współpracy z Zagranicą Biura Prezydenckiego KGP oraz Centralnym Ośrodkiem Metodologii Szkolenia Biura Kadr i Szkolenia KGP kompilację założeń obu wspomnianych inicjatyw, z uwzględnieniem analizy potrzeb merytorycznych wynikających ze zgromadzonych przez ostatnie lata doświadczeń. Jest on adresowany do tych policjantów, którzy w przyszłości będą realizowali w Policji polskiej zadania związane z integracją europejską zarówno na poziomie lokalnym (komendy wojewódzkie Policji), jak i na poziomie centralnym (Komenda Główna Policji). Odbiorcami programu powinni być również ci policjanci, którzy rozwój swojej kariery zawodowej chcieliby powiązać ze współpracą zagraniczną Policji.

Celem programu „Young” jest stworzenie grupy wysoko kwalifikowanych policjantów, którzy przygotowani będą do podjęcia i efektywnej realizacji zarówno zadań ogólnointegracyjnych, jak i związanych ze współpracą w ściganiu sprawców przestępstw.

WYŁANIANIE KANDYDATÓW

Program, którego zakończenie nastąpić powinno do 31 grudnia 2002 roku (jak pamiętamy – zgodnie z deklaracjami przedstawionymi po zwycięstwie w Nicei – pierwszym realnym terminem przyjęcia nowych członków przez Unię Europejską jest 1 stycznia 2003 roku), obejmie dwie grupy liczące po około dwadzieścia policjantów. Każda z nich, poza doskonaleniem znajomości języka angielskiego i realizacją modułów poświęconych zagadnieniom ogólnym, przejdzie przeszkolenie specjalistyczne, przygotowujące do zadań ogólnych związanych z integracją europejską (przykładowo lokalizacja docelowa policjanta – wydział przydzielony KWP), bądź też do zadań wynikających ze współpracy policji kryminalnych (przykładowo lokalizacja docelowa policjanta – biura oficerów łącznikowych w krajach Unii Europejskiej).

Program poprzedzony zostanie procedurą selekcyjną, podczas której wyłoniona będzie grupa kandydatów o najlepszych predyspozycjach. Na powodzenie liczyć mogą policjanci, którzy gotowi są poddać się intensywnemu szkoleniu, spełniając wymagane kryteria formalne oraz posiadając cechy rokujące osiągnięcie zakładanych celów programu. W praktyce oznacza to, że kandydat powinien posiadać stopień oficerski, staż służby w Policji nie krótszy niż pięć lat (optymalnie około dziesięciu lat służby) oraz umiejętność posługiwania się językiem angielskim na poziomie co najmniej średnim. Premiiowane będą także kwalifikacje dodatkowe, jak: posiadanie wyższego wykształcenia cywilnego, najlepiej w kierunkach związanych z naukami społecznymi. Kandydat będzie się musiał wykazać umiejętnością biegłego posługiwania się językiem ojczystym w mowie i piśmie, umiejętnością samodzielnego uczenia się oraz posiadaniem silnej motywacji do osiągnięcia i rozwoju. To ostatnie kryterium uznaje się za szczególnie istotne.

Selekcja kandydatów przeprowadzona będzie w trzech etapach. W pierwszym z nich osoby zainteresowane powinny przesłać do Biura Prezydenckiego KGP aplikację zawierającą następujące dokumenty: list motywacyjny, życiorys, kopie świadectw potwierdzających posiadane kwalifikacje, referencje (np. w postaci listu polecającego). Termin składania aplikacji upływa 31 marca 2001 roku.

Po analizie złożonych aplikacji kandydaci zaproszeni zostaną na rozmowę kwalifikacyjną, podczas której wstępnie sprawdzona zostanie ich znajomość języka angielskiego. Będą mieli również możliwość poinformowania komisji kwalifikacyjnej o swoich planach zawodowych, a także uzyskania dodatkowej wiedzy na temat szkolenia.

W etapie drugim kandydaci, którzy pomyślnie przejdą rozmowę kwalifikacyjną, poproszeni zostaną o wypełnienie testu znajomości języka angielskiego o średnim stopniu trudności. Ponadto poddani zostaną testowi sprawdzającemu swobodę posługiwania

się językiem ojczystym, zdolności analityczne i umiejętność samodzielnej pracy – najprawdopodobniej będzie to opracowanie prezentacji (eseju) na wskazany temat. Dla osób zainteresowanych specjalizacją kryminalną przeprowadzony będzie dodatkowy test sprawdzający wiedzę z zakresu tematyki związanej z działaniami tej służby.

Trzeci i ostatni etap selekcji to ostateczna rozmowa kwalifikacyjna z kandydatami, którzy przeszli pomyślnie wszystkie wcześniejsze etapy.

PROBLEMATYKA SZKOLEŃ

Wyłoniona w ten sposób grupa poddana zostanie cyklowi szkoleń, których łączny czas trwania wyniesie około sześciu miesięcy w skali jednego roku. Szkolenia będą realizowane opierając się na bazie dydaktycznej Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie oraz Centrum Szkolenia Policji w Legionowie. Nie jest wykluczone, że po ukończeniu przeszkolenia absolwenci będą mogli odbyć praktyki zawodowe w krajach Unii Europejskiej.

Zanim jednak nastąpi wyjazd na praktyki, uczestnicy programu będą musieli osiągnąć szeroki zakres wiedzy teoretycznej o charakterze ogólnym i policyjnym, udoskonalić własne umiejętności społeczne oraz nabrać płynności i swobody w posługiwaniu się językiem angielskim.

Ponadto omówiona zostanie specyfika pracy policji państw Unii Europejskiej, w tym: specyfika organizacyjna policji poszczególnych państw zrzeszonych w Unii Europejskiej oraz podstawy ich funkcjonowania w prawie krajowym, uwarunkowania kulturowe i społeczne funkcjonowania policji w wybranych państwach europejskich.

Doskonalenie umiejętności społecznych obejmie takie zagadnienia, jak: skuteczna komunikacja, negocjacje oparte na współpracy, prowadzenie negocjacji międzykulturowych, protokół dyplomatyczny i obyczaje obowiązujące w oficjalnych spotkaniach międzynarodowych.

Poruszone zostaną również zagadnienia związane z organizacją współpracy międzynarodowej policji w ogóle (zadania Policji polskiej wynikające z integracji europejskiej, europejskie programy pomocowe kierowane do Policji polskiej, zarządzanie projektami opartymi na programach pomocowych, zasady obsługi delegacji zagranicznych, zasady organizacji i obsługi wyjazdów zagranicznych polskich policjantów) oraz współpracy służb kryminalnych (Interpol – rola, cele, zadania, Europol – rola, cele, zadania, rola i zadania oraz uprawnienia oficerów łącznikowych policji, zasady i systemy wymiany informacji oraz koordynacji działań policji państw Unii Europejskiej, zasady i metody zbierania, analizowania i oceny informacji dotyczących zagrożenia przestępczego oraz działania służb policyjnych w innych krajach, sposoby analizowania nowych zjawisk w zakresie przestępczości zorganizowanej).

☆☆☆

Jak widać z przedstawionej charakterystyki, program „Young” ma charakter kompleksowy i przeznaczony jest dla ludzi ambitnych, pragnących rozwijać się dla dobra służby, ale i dla własnej satysfakcji, dla tych, którzy nie powiedzieli ostatniego słowa, jeśli chodzi o wizję własnej kariery zawodowej i łączą ją z działalnością na arenie międzynarodowej. Jak zażen z wcześniej realizowanych programów edukacyjnych oferuje szeroki zakres wiedzy oraz możliwość doskonalenia umiejętności przydatnych do swobodnego poruszania się w środowisku wielokulturowym. Jego autorzy mają nadzieję, że w przyszłości certyfikat ukończenia przeszkolenia w ramach projektu „Young” stanowić będzie wyróżnik i symbol wysokich kwalifikacji. □

LILIANA PATELSKA

WIZYTA EKSPERTÓW KOMISJI EUROPEJSKIEJ



Od 26 lutego do 2 marca br. gościła w naszym kraju delegacja ekspertów Komisji Europejskiej, której zadaniem było zbadać, czy stan przygotowań preakcesyjnych umożliwia wzmocnienie kolejnych obszarów negocjacyjnych w ramach III Filaru. Zagadnienia dotyczące Policji dyskutowane były przez grupę w składzie: John Mottram (Wielka Brytania), Gilbert Galy i Jean-Claude Marin (Francja) oraz Karl Lesjak (Austria). Podczas rozmów delegacji towarzyszył Michel Marie, doradca preakcesyjny dla programu Twinning '99.

Goście interesowali się wieloma aspektami działalności Policji polskiej, w tym m.in. zwalczaniem przestępczości zorganizowanej,

sposobami zarządzania jednostką Policji, systemem naboru i szkolenia policjantów, przetwarzaniem policyjnych danych informatycznych oraz funkcjonowaniem komisariatów.

John Mottram, superintendent policji brytyjskiej i członek delegacji ekspertów, powiedział „Gazecie Policyjnej”:

– W Polsce jestem po raz pierwszy i muszę przyznać, że to, co zobaczyłem w Warszawie, wy-

John Mottram, superintendent policji brytyjskiej i członek delegacji ekspertów

warło na mnie duże wrażenie. Jednak celem naszej wizyty nie jest dokonywanie ocen. Mamy zobaczyć, jak rozwija się polska Policja i na jakie dziedziny należałoby jeszcze przeznaczyć kolejne środki z funduszu PHARE.

Na ten temat nie mogę jednak powiedzieć na razie nic konkretnego, ponieważ jest to wspólne przedsięwzięcie i obszary te zostaną dopiero wynegocjowane podczas rozmów ze stroną polską.

Zadowolenie z wizyty wyrazi również towarzyszący delegacji przedstawiciel Komisji Europejskiej Lambert Schmidt z Niemiec. □

P. MACIEJZAK
współpraca:
L. PATELSKA
zdj. PM

WOJSKOWI POLICJANCY

W ubiegłym roku obchodzili dziesięciolecie. Żandarmeria Wojskowa powstała bowiem na progu zmian ustrojowych w Polsce, na podstawie rozkazu ministra obrony narodowej z 18 kwietnia 1990 r. oraz określającego jej strukturę organizacyjną i etaty zarządzenia szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego z 15 czerwca 1990 roku. Nowa formacja rozpoczęła swoją działalność 1 września tegoż roku na zasadzie wydzielenia zasobów kadrowych, sprzętowych i infrastruktury z rozwiązywanej Wojskowej Służby Wewnętrznej. Przejęto z tej formacji pion: dochodzeniowo-sledczy i prewencyjny.

W tym miejscu warto przypomnieć, że WSW była formacją łączącą zadania policji wojskowej, a więc głównie z zakresu zapewnienia przestrzegania dyscypliny oraz zwalczania przestępczości w Siłach Zbrojnych z ochroną kontrwywiadowczą wojska i częściowo przemysłu zbrojeniowego. Tę część zadań w 1990 r. powierzono tworzonym właśnie Wojskowemu Służbom Informacyjnym, które połączyły wywiad wojskowy (dawny II Zarząd Sztabu Generalnego WP) z kontrwywiadowczą strukturą WSW.

LEGIONOWE TRADYCJE

Żandarmeria odwołuje się do tradycji utworzonej już w sierpniu 1914 r. przez Józefa Piłsudskiego oddziału Żandarmerii Polowej pełniącego funkcje policyjne przy brygadach legionowych. W latach międzywojennych żandarmeria funkcjonowała jako odrębna formacja wojskowa w postaci Dowództwa, 10 dywizjonów przy każdym Dowództwie Okręgu Korpusu, Dywizjonu Morskiego w Gdyni, Dywizjonu Korpusu Ochrony Pogranicza w Warszawie (przypomnijmy, że była to formacja podporządkowana ministrowi spraw wewnętrznych) oraz Centrum Wyszkolenia w Grudziądzu.

Zajmowała się zapobieganiem naruszeniom przepisów prawa oraz ściganiem przestępstw należących do właściwości sądów wojskowych, zapobieganiem naruszeniom przepisów przez żołnierzy poza koszarami, pełniła służbę ochronną i służbę asystencyjną polegającą na udzielaniu pomocy władzom cywilnym lub administracji wojskowej.

W latach II wojny światowej Żandarmi wnieśli własny wkład w walkę zbrojną zarówno podczas wojny obronnej Polski w 1939 r., jak i na frontach zachodnich. Nie omiła ich też martyrologia. Niemal cała kadra ewakuowanego na wschód Centrum Wyszkolenia Żandarmerii z Grudziądza zginęła z rąk NKWD.

WSPÓŁCZESNE ZADANIA

Funkcje i zadania współczesnej Żandarmerii Wojskowej (w Sejmie znajduje się nowa ustawa o Żandarmerii – bez przymiotnika „wojskowa” – która ma nadać jej znacznie szersze uprawnienia) określa art. 16 ustawy o powszechnym obowiązku obrony RP z 25 października 1991 r. Mówi się tam o zapewnieniu przestrzegania dyscypliny wojskowej, ochronie życia i zdrowia oraz mienia przed bezprawnymi zamachami, ochronie bezpieczeństwa i porządku publicznego, a także tajemnicy państwowej i służbowej, zapobieganiu popełnianiu przestępstw i wykroczeń oraz innym zjawiskom kryminogennym, a także wykrywaniu tych czynów i ściganiu ich sprawców, a wreszcie o zapewnieniu przestrzegania przepisów porządkowych i administracyjnych w Siłach Zbrojnych RP.

Zawarte w ustawie zadania realizowane są przez służbę porządkową i dochodzeniowo-sledczą, przy czym za bardzo ważne uznano, aby przestrzegać tę formację i żandarmów jako instytucję wspierającą dowódców w ich wysiłkach kształtowania i utrzymania dyscypliny, porządku i przestrzegania prawa. Jednocześnie od samego początku Żandarmeria Wojskowa przechodzi – wraz z całą armią – wielkie przeobrażenia kadrowe, organizacyjne i związane z dyslokacją, a także zmianą struktur.

ZA GRANICĄ I Z SOJUSZNIKAMI

Żandarmeria bierze udział w międzynarodowych misjach pokojowych (Liban, Syria, Bośnia, Kosowo, Kuwejt, Sahara Zachodnia – dziś ten zaszczytny obowiązek pełni ponad 50 osób) oraz pracach różnych gremiów policji wojskowych państw NATO w Europie. Zaczęło się to jeszcze w marcu 1992 r., gdy żandarmerię polską wizytował szef Żandarmerii Wojskowej Sił Zbrojnych Kanady. Również w tym samym roku nawiązano współpracę z żandarmerią francuską. Obecnie dotyczy ona policji wojskowych: Francji, USA, Wielkiej Brytanii, RFN, Holandii, Czech, Słowacji i Ukrainy. W roku przyszłym polska Żandarmeria Wojskowa będzie organizatorem dorocznego Konferencji Komendantów Policji Armii NATO.

W CIĄGŁYM ROZWOJU

Kalendarium rozwoju tej formacji wyznaczają kolejne daty: w 1994 r. ustanowiono dzień 13 czerwca dorocznym świętem Żandarmerii Wojskowej (święto to obchodzone przed wojną na cześć szarży karabinierów – żandarmów – w czasie powstania listopadowego w 1831 roku w bitwie pod Dębem Wielkim), w 1995 r. zakończono formowanie struktury ŻW, w 1996 r. podporządkowano ją bezpośrednio ministrowi ON.

Obecnie podlegająca ministrowi ON (a nie szefowi Sztabu Generalnego WP lub dowódcy rodzaju wojsk) formacja składa się z Komendy Głównej Żandarmerii Wojskowej w Warszawie, podporządkowanych jej oddziałów terenowych, w których z kolei istnieją wydziały zamiejscowe ulokowane w dużych garnizonach i mniejsze od nich placówki. Pierwszym komendantem głównym ŻW był gen. bryg. Jerzy Jarosz. Obecny, czwarty z kolei, jest gen. bryg. Jerzy Słowiński.

DZIAŁALNOŚĆ PORZĄDKOWA

W tej dziedzinie zadań służba porządkowa ŻW pełniła przed minione już dziesięciolecie służby patrolowe i asystencyjne, poszukiwania sprawców samowolnych oddaleń z jednostek woj-

skowych lub niepowrotów z przepustek, wykonywała wojskową kontrolę ruchu drogowego, zajmowała się konwojami i szeroko rozumianą profilaktyką w pododdziałach WP.

Istotne znaczenie ma w tej płaszczyźnie działań zintegrowany z Policją, strażami miejskimi, Strażą Ochrony Kolei i Strażą Graniczną system zabezpieczenia okresu wymiany stanów osobowych w jednostkach wojskowych, masowego wyjazdu żołnierzy na przepustki i urlopy, przegrupowania wojsk na ćwiczenia, wielkich imprez sportowych oraz uroczystości patriotycznych i religijnych. Oprócz tych zadań Oddział Ochrony Specjalnej ŻW zapewnia ochronę ministra ON, członków wojskowych delegacji zagranicznych oraz obiektów centrali resortu. Zabezpiecza on, wspólnie z Policją, BOR, WSI oraz zagnicznymi służbami ochronnymi roznie około 70 wizyt delegacji zagranicznych, 50 wielkich uroczystości państwowych i patriotyczno-religijnych. Między innymi w każdej z pielgrzymek Jana Pawła II do kraju w działaniach zabezpieczających brało udział ponad 1500 żandarmów z Oddziału Ochrony Specjalnej ŻW oraz jednostek terenowych.

DZIAŁALNOŚĆ DOCHODZENIOWO-SLEDZCA

Bierze w niej udział najlepiej przygotowana kadra żandarmerii. Okazuje się bowiem, że przestępczość, jako odzwierciedlenie sytuacji w skali całego społeczeństwa, coraz bardziej przenika również na teren koszar. Chodzi tutaj o próby zaboru broni i materiałów wybuchowych (np. napad na jednostkę lotniczą na warszawskim Bemowie lub kradzież trojły z składów artyleryjskich w Toruniu), a także przemywanie narkotyków w celu rozprowadzania ich wśród żołnierzy.

Pion dochodzeniowo-sledczy ŻW prowadzi działalność operacyjno-rozpoznawczą oraz procesową przy współpracy z prokuraturami wojskowymi. W ciągu 10 lat wszczęto prawie 34 tys. postępowań przygotowawczych, głównie w sprawach przeciwko mieniu, obowiązkowi pełnienia służby, bezpieczeństwu w ruchu drogowym. Warto zwrócić uwagę, że od kilku lat wojskowi dochodzeniowcy szczytą się wykrywalnością przestępstw wynoszącą około 73 proc., a dotkliwe zwłaszcza w latach 1994–1996 przypadki utraty broni zmniejszyły się do jednostkowych.

Trzeba też podkreślić duży wysiłek ekspertów i techników kryminalistyki ŻW. To właśnie żandarmi wyspecjalizowali się w skali kraju m.in. w badaniach poligraficznych.

SZKOLENIE ZAWODOWE

W dzisiejszych warunkowaniach żandarmem może być tylko osoba o dobrym przygotowaniu zawodowym, dużej wiedzy o świecie przestępczym i patologich społecznych, a jednocześnie znająca realia służby wojskowej i współczesnego pola walki. W ciągu dziesięciolecia w Komendzie Głównej ŻW opracowano 100 poradników i metody działania, opublikowano ponad 250 artykułów w czasopiśmie fachowych, żandarmeria wydaje bowiem „Ślad” i „Buletyn Informacyjny ŻW”.

65 proc. ogółu kadry zawodowej ŻW stanowią posiadacze jednej z obowiązujących klas specjalisty wojskowego, których kryteria są ustawicznie podnoszone, świadczą to o wielkiej uwadze, jaką przywiązuje się do szkolenia i doskonalenia zawodowego.

W latach 1990–1995 ŻW posiadała własny (przejęty po WSW) Ośrodek Szkolenia w Mińsku Mazowieckim. Od września 1995 r. szkolenie żandarmów we wszystkich korpusach oraz doskonalenie zawodowe odbywa się w Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych w Poznaniu.

KADRA

ŻW liczy (niezależnie od zmieniającego się stanu osobowego wojska, co zmusza ostatnio do planowanej redukcji) 1,5 proc. ogółu Sił Zbrojnych RP. Stopień uzawodowienia tej formacji przekracza obecnie 45 proc., a 15 proc. żołnierzy zasadniczej służby wojskowej stanowią żołnierze nadterminowi. W roku 2003 zaplanowano wzrost uzawodowienia do 55 proc., przy czym największą grupę żołnierzy zawodowych ŻW stanowią chorążowie. Językiem obcym włada dzisiaj co czwarty przedstawiciel kadry.

LOGISTYKA

Żandarmeria Wojskowa dysponuje od kilku lat własnymi służbami logistycznymi. Wyodrębnienie środków w budżecie MON oraz udział fachowców żandarmerii w przetargach pozwoliły na zakup niezbędnego sprzętu samochodowego, mikrokomputerowego i środków łączności. Wypożyczone też jednostki terenowe w specjalistyczny sprzęt typu policyjnego. W ciągu zaledwie 2 lat wymieniono ponad 45 proc. wyeksploatowanego sprzętu samochodowego. W roku 2000 sprzęt komputerowy uzyskały już wszystkie dyżurne służby operacyjne. Jednostki terenowe ŻW wyposażone zostały w radiotelefoniczne środki łączności oraz kamizelki kuloodporne, alkomaty, zestawy do zabezpieczania wypadków i inny sprzęt policyjny.

CZAS SAMOWOLKI

Tak zatyłował jeden ze swych artykułów jeszcze w 1999 roku Zbigniew Lantowicz z „Rzeczpospolitej”. Kiedy skrócono bowiem okres odbywania zasadniczej służby wojskowej i mocno zliberalizowano system przepustkowy, uznano, że wpłynie to na poprawę dyscypliny w jednostkach wojskowych. Tymczasem lata 1998 i 1999 skorygowały drastycznie tę opinię. Liczba żołnierzy zgłoszonych do poszukiwań zaczęła lawinowo wzrastać, przekraczając najwyższy wskaźnik z roku 1990.

Meldunki z garnizonów zaczęły podkreślać ostateczną wprost niesubordynację żołnierzy, niewykonywanie rozkazów, a także słowne i czynne ataki na przełożonych. Dość wspomnieć, że w 1999 r. poszukiwano już 13 435 żołnierzy, którzy samowolnie oddalili się z koszar lub nie powrócili z przepustki.

Za główną przyczynę rozkładu dyscypliny uważa się ustawę z 4 września 1997 r. o dyscyplinie wojskowej, którą uznano za zbyt biurokratyczną i skomplikowaną, uniemożliwiającą zwłaszcza szybkie (a tylko takie jest skuteczne) wymierzanie kary. Przepisy tej ustawy – zdaniem dowódców jednostek oraz żandarmów – w znacznym stopniu

utrudniają sprawowanie władzy dyscyplinarnej w wojsku.

Problem ma jednak również inne, i to znacznie głębsze, przyczyny. W wojsku maleje udział żołnierzy, którzy odbywając służbę zasadniczą legitymują się średnim wykształceniem. Jednocześnie przybywa osób uprzednio już karanych sądownie lub przez kolegium (co stanowi 15–20 proc. wszystkich wcielonych), uzależnionych od alkoholu i narkotyków, związanych z podkulturami przestępczymi.

Liczni dowódcy podkreślają, że osoby karane w cywilu m.in. za rozbój, o dużym stopniu agresji, kształtują w pododdziałach klimat nieposłuszeństwa i wywierają zły wpływ na pozostałych żołnierzy. W prowadzonych



Przedwojenna odznaka żandarmerii zaprojektowana przez rzeźbiarkę Olę Niewską. Przedstawia hełm karabinierów wsparty na pękających granatach, a podpinką hełmu jest stylizowana w literę „Z”. Dwie wykonane w złocie odznaki ofiarowano prezydentowi Ignacemu Mościckiemu i marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.



Współczesna odznaka ŻW noszona na klapach kurtek mundurowych



Odznaka ŻW nadawana obecnie jako wyróżnienie

przed 2 lata anonimowych badań Żandarmerii Wojskowej Biura Badań Socjologicznych ponad 60 proc. żołnierzy przyznało się, że regularnie wychodzi z jednostki bez zgody przełożonych albo nie powraca na czas z przepustki. Rozpowszechniona wśród młodzieży podatność na stres, agresywność oraz poczucie bezkarności, tak dobrze znane nam z cywilnego życia, przenoszą się do koszar. Tymczasem skomplikowanie procedur postępowań dyscyplinarnych powoduje, że, jak wynika z badań tegoż biura, ponad 63 proc. dowódców odstępuje od ukarania podwładnego, który popełnił wykroczenie.

Niepokoi także znaczny wzrost przestępstw. W 1999 roku osiągnęły one w stosunku do roku 1995 przysrost o połowę. Nie ulega więc wątpliwości, że obydwa pion Żandarmerii Wojskowej będą miedzy w dalszym ciągu – mimo zmniejszania stanu osobowego Sił Zbrojnych – wiele do roboty. □

MARCEL TABOR



Płk Bogusław Pacek, komendant Mazowieckiego Oddziału Zandarmerii Wojskowej w Warszawie wcześniej, w ciągu ponad 20 lat służby przeszedł niemal przez wszystkie stanowiska w policji wojskowej, a później dowodził zandamerią w Bydgoszczy i Gdańsku. Jest doktorem psychologii.

– Panie pułkowniku, czy po raz pierwszy współpracuje Pan z Policją?

– Oczywiście nie, ale nigdy wcześniej nie robiłem tego na taką skalę i w tak zorganizowany sposób. Współdziałalem z komendantami Policji w kilkunastu garnizonach, ale z reguły chodziło głównie o to, by „załatwić” rezerwistom dalszą służbę w Policji. W Warszawie wakaty w Policji nadal liczone są w setkach. Pomagam je wypełnić.

DLA WSPÓLNEGO DOBRA

– A jednak tego typu działania wymagają skierowań na badania, dodatkowych szkoleń itp., które przecież zawsze utrudniają życie...

– Chłopcy chętniej angażują się do codziennej służby, gdy wiedzą, że dowództwo nie chce zostawić ich na lodzie po jej zakończeniu. Twierdzą tak, gdyż widzą ich wdzięczność, kiedy odchodzą do rezerwy.

Po drugie – uważam, że będzie się lepiej współpracowało z Policją, jeśli zostanie ona nasycona byłymi zandamerami. I to nie tylko z mojego oddziału, ponieważ pośredniczym w akcji informacyjnej, przesyłając do innych jednostek ŻW dane o możliwości zatrudnienia w stołecznej Policji. W kraju w jednostkach zandarmerii też służą warszawiacy...

– Jak wielu żołnierzy trafiło do tychczas do stołecznej Policji?

– W ubiegłym roku około 200. Ale moim marzeniem jest, aby co dziesiąty policjant w Warszawie wywodził się z mojej firmy. Mam na celu również „własny” interes: okazuje się bowiem, że wielu policjantów zapomniało jakby o zasadach postępowania w sytuacjach, gdy mają do czynienia z żołnierzami i nie przestrzegają obowiązujących przepisów o poszanowaniu obywateli. Zandami znają je bardzo dobrze.

– Czy kadrowe porozumienie najbardziej zacieśniło współpracę ŻW ze stołeczną Policją?

– Tak, i to w pełni. Dobre służbowe i osobiste kontakty z komendantem stołecznym nadinsp. Antonim Kowalczykiem przejawiają się m.in. w tym, że nie ma chyba takiej mojej prośby, której generał nie spełniłby. Mówiąc zartem: sprawy trudne załatwia od ręki, niemożliwe – w ciągu doby. A mówiąc całkiem serio: najważniejsze jest to, że policjantów i zandamerów w Warszawie widać i w trudnych sytuacjach obydwie służby mogą w pełni na siebie liczyć.

– A jak współdziałanie warszawskie oceniają Pańscy przełożeni?

– Cieszę się, że nie ma najmniejszych przeciwwskazań, a komendant główny ŻW gen. Jerzy Słowiński nie tylko popiera, ale sam inspirował wiele policyjno-zandarmerijnych działań. Między innymi z jego inicjatywy szerzej współpracujemy z policyjną drogówką i coraz częściej wiadą szkarłatne berety na skrzyżowaniach stołecznych.

– Czy może Pan podzielić się konkretnymi osiągnięciami wspólnych działań z Policją? Wyczytałem w gazecie, że patrol zandar-

merii podjął pościg wraz z taksówkarzami i zatrzymał pijanego sprawcę wypadku drogowego. Ale nie było przy tym policjantów...

– Przykładów byłoby bardzo wiele. Ograniczę się do najbardziej wymownego. W warszawskiej gminie Rembertów, na której terenie mieści się m.in. Akademia Obrony Narodowej, działa się bardzo źle, grasowały młodzieżowe gangi. W pewnym okresie nie było dnia bez istotnych wydarzeń. Wspólne działania policyjno-zandarmerijne (wysłałymi tam sukcesywnie nawet po kilka naszych patroli) prowadzone codziennie przez kilka miesięcy doprowadziły do przelomu i spotkały się z bardzo pozytywną oceną ze strony mieszkańców.

– W Policji doskwierają brak mieszkań i niskie płace, nieadekwatne do obciążeń służbą, co w stolicy zniechęca nawet mieszkańców do podejmowania pracy w jej jednostkach. A jak to jest w zandarmerii?

– Niemalże tak samo. Problemy finansowe kadry wojskowej znane są choćby z mediów. Tzw. dodatek zandarmerijny to coś w rodzaju kilkudziesięciotłotowego stołecznego dodatku policjantów. To samo

dotyczy mieszkań. Wielu młodych oficerów, chorążych i podoficerów zawodowych i kontraktowych wynajmuje mieszkania, niekiedy pod Warszawą, bo tam jest taniej, lub mieszka w internatach. Tylko niewielki procent może pochwalić się stałą kwatery.

– Ale o swojej kadry mogą z przekonaniem powiedzieć, że to bardzo zaangażowani ludzie, choć młodość, podobnie jak w Policji, nie zawsze idzie w parze z doświadczeniem.

Wśród oficerów mamy też osoby z cywila, które po przeszkoleniu rezerwistów podjęły pięcioletnią służbę kontraktową. Chorążowie są typowymi zandamerami wyszkolonymi w naszej szkole. Podoficerowie to z reguły dawni kaprale, którzy po służbie nadterminowej podpisali kontrakt.

– Odnoszę wrażenie, że więcej nas łączy niż dzieli: status i służba są podobne, warunki socjalne dość zbliżone. Czy są inne problemy?

– Po prostu musimy być bardzo dyspozycyjni i wciąż gotowi sprostać coraz trudniejszym zadaniom, które dyktuje życie. Specyfiką Mazowieckiego Oddziału Zandarmerii jest wielka liczba imprez, także z udziałem najwyższych władz państwowych i zagranicznych gości, które musimy zabezpieczać. A na co dzień pracujemy prawie jak policjanci, tyle tylko że w wojskowych mundurach.

– Dziękuję za rozmowę. □
MARCEL TABOR

ODDZIAŁ MAZOWIECKI

Mazowiecki Oddział Zandarmerii Wojskowej w Warszawie jest największą jednostką wojskowo-policijną w Polsce. Swoim działaniem obejmuje teren województwa mazowieckiego. Poza głównymi siłami stacjonującymi w stolicy przy ul. Ostroga 35 (od jesieni 1999 r.) w jego skład wchodzi jeszcze 5 podległych jednostek w: Modlinie, Legionowie, Radomiu, Ciechanowie i Mińsku Mazowieckim. Sam oddział poza wydziałami podstawowymi: prewencyjnym i dochodzeniowo-sledczym, posiada w swym składzie logistykę, księgowość i batalion zandarmerii.

Główny wysiłek mazowieckich zandamerów koncentruje się na stolicy. Tu też najczęściej można spotkać patrol w szkarłatnych beretach, nawiązujących do przedwojennej, zatwierdzonej przez marszałka Piłsudskiego, barwy. Nie ma w tym nic dziwnego: w Warszawie, wielkim węźle komunikacyjnym, mieście, w którym mają siedzibę centralne instytucje wojskowe, dowództwa i stacjonują wciąż liczne oddziały i pododdziały, zandami mają najwięcej roboty.

– Ci mazowieccy, podobnie jak ich koledzy z innych oddziałów w kraju, mają z reguły średnie wykształcenie, a ponadto każdy kandydat do rocznej służby zasadniczej przed otrzymaniem biletu w Wojskowej Komendzie Uzupełnień poddany zostaje rozmowie kwalifikacyjnej w komórce zandarmerii. Liczy się wówczas zarówno ogólne wrażenie (preferuje się mężczyzn o dobrych warunkach fizycznych i wyglądzie), jak i umiejętności nawiązania kontaktu itp. I co najważniejsze – kandydat na zandama nie może być karany.

Ten właśnie wyselekcjonowany dobór zandamerów oraz charakter ich wojskowej służby postanowili wykorzystać jeszcze w 1999 r. dwaj stołeczni komendanci: Policji – nadinsp. Antoni Kowalczyk i zandarmerii – płk dr Bogusław Pacek. Doszli do wniosku, że szkoda marnować potencjał zandamerów – zwłaszcza warszawiaków, którzy odchodzą do rezerwy.

Wkrótce więc zawarto porozumienie między KSP a Mazowieckim Od-



Wspólne służby w centrum stolicy to widok coraz częstszy

ziałem Zandarmerii Wojskowej. Na jego mocy zandami jeszcze w czasie służby wojskowej przygotowują się do przyszłej służby w Policji. Do stałych kontaktów z nimi wyznaczona została asp. sztab. Anna Mitura z Wydziału Kadry i Szkolenia KSP, która, prowadząc „werbunek” w różnych jednostkach wojskowych, najbardziej chwali sobie współpracę z zandamerami.

Ci, którzy zadeklarują chęć służby w Policji, a przełożeni oceniają, że są

dobrymi żołnierzami, niezależnie od normalnej procedury, badań i testów związanych z przyjęciem do Policji, przechodzą w wojsku dodatkowe szkolenia, szczególnie w zakresie samoobrony i walki wręcz, co, niestety, nie zwalnia ich później z obowiązku odbycia policyjnego szkolenia podstawowego. I właśnie ci żołnierze wyznaczani są do wspólnych działań z Policją. Mają więc szansę z bliska i w praktyce przyrzec się swojej przyszłej profesji, wysłuchać zwierzeń i prze-

stróg kolegów-policjantów. Dziś bardzo wielu komendantów komisariatów zabiega o zandamerów do wspólnych działań. To przecież sprawdził już dodatkowi ludzie i dodatkowe środki.

Nie ułatwia wątpliwości, że każdy młody człowiek szuka dla siebie dobrej płatnej i satysfakcjonującej pracy. Ta w Policji to najlepiej opłacanych bynajmniej nie należy. Liczy się jednak to, że rodzaj zajęcia jest już byłemu zandamerowi znany, munduru się nie wstydzi, a ponadto państwowa służba daje poczucie stabilizacji i wiarę, że kiedyś musi być przecież lepiej. Od strony policyjnej warto jeszcze zwrócić uwagę, że zapoczątkowane działania „werbunkowe” to wyjście naprzeciw zbliżającej się trudnej dla stołecznego garnizonu sytuacji – już od przyszłego roku zniesiona ma być zastępcza służba wojskowa, a więc Oddział Prewencji KSP może pozostać bez naboru.

W przypadku Warszawy ważne są również wiarygodność i zręczna motywacja, aby zachęcać zandamerów do wstępowania do Policji. Asp. sztab. Anna Mitura posiada w tym zakresie takie umiejętności, że płk Bogusław Pacek podobno obawiał się, czy i kadra nie zacznie ubiegać się o zmianę służby... □

MAT
zdj. archiwum



Ćwiczenia z samoobrony w rozszerzonym zakresie przechodzą ci, którzy zadeklarowali przyszłą służbę w Policji.



Asp. sztab. Anna Mitura jest częstym i pożądanym gościem w Mazowieckim Oddziale Zandarmerii Wojskowej.

KORUPCJA

W ramach Programu przeciw Korupcji realizowanego przez Fundację im. Stefana Batorego, Helsińską Fundację Praw Człowieka oraz Instytut Spraw Publicznych opublikowano raport na temat korupcji w życiu codziennym.

Badania przeprowadzone przez CBOS na początku listopada 2000 roku. W odróżnieniu od instytucji międzynarodowych, takich jak Transparenci International czy Bank Światowy, zajmujących się badaniem poziomu korupcji w sektorze publicznym, skoncentrowano się na potocznych rozumieniu korupcji i jej przejawach w drobnych sprawach życia codziennego.

Okazało się, że przeważająca większość, bo aż 76 proc. badanych, utożsamia korupcję z łapownictwem i przekupstwem, a 12 proc. w ogóle nie wie, co to jest korupcja lub ma problemy ze zdefiniowaniem tego pojęcia. Ale kiedy badany przedstawiono konkretne przykłady zachowań (np. przyjęcie do pracy kogoś z rodziny, mimo że osoba obca miała lepsze kwalifikacje, przyjęcie przez polityka pieniędzy na prowadzenie kampanii, przyjęcie prezentu przez nauczyciela, niewypisanie mandatu przez policjanta) i zapytano, czy doszło w nich do korupcji, okazało się, że za ko-

rupcję uznawano bardziej zdarzenia w sferze publicznej niż w życiu codziennym. Dawanie prezentów lekarzom i nauczycielom nie budzi sprzeciwu.

Generalnie, Polacy są wobec łapówkarstwa bardzo tolerancyjni – zdecydowanie potępia je tylko 20 proc. ankietowanych. 8 proc. badanych nie widzi w łapówkach nic złego, a 14 proc. przyznaje się do wręczania łapówek, nawet wielokrotnego.

Protesty wywołuje natomiast korupcja w polityce. Z największym potępieniem spotkało się przydzielenie przez urzędników kontraktów na zamówienia publiczne rodzinie lub znajomym i obsadzanie stanowisk w firmach w zamian za pieniądze wpłacane na rzecz danego ugrupowania politycznego.

Grupy zawodowe, które najczęściej biorą łapówki, to według ankietowanych lekarze i policjanci. Lekarzy wymienilo aż 48 proc. ankietowanych, policjantów natomiast 26 proc. ze wskazaniem, że głównie są to policjanci z drogówki.

Niepokojąca jest wielka tolerancja dla korupcji wśród młodzieży, która nie tylko nie potępia wielu przejawów korupcji, ale także przyznaje się do wręczania łapówek, np. w celu uzyskania lepszej oceny albo zdania egzaminu. Ankietowani licealiści twierdzą, że standardową łapówką dla nauczyciela jest butelka alkoholu lub pieniądze w kwocie 200–500 złotych.

Z ankiet wynika, że najwyższe koszty łapówek wręczane są lekarzom, celnikom i urzędnikom samorządów.

W opinii badanych, najczęstszy powód wręczania łapówek to poczucie, że jest to jedyny sposób załatwienia sprawy, skrócenie czasu oczekiwania, większa rzetelność załatwienia sprawy, a nawet – 5 proc. – ratowanie życia.

Jako przedmiot łapówki występują głównie pieniądze – 77 proc., czasem alkohol – 17 proc., ale także prezenty typu rakiety do tenisa.

Łapówki za niemoralne zawsze i wszędzie uznaje 80 proc. ankietowanych. 51 proc. akceptuje nawet kary więzienia, ale jednocześnie 42 proc. uznaje w pewnych sytuacjach dawanie łapówek za usprawiedliwione.

Według badanych, przyczyny korupcji najczęściej tkwią w ludoziach – w ich braku zasad, nieuczciwości, bezwzględności w dążeniu do celu, rzadziej w złych rozwiązaniach instytucjonalno-prawnych czy tradycji i tym samym są trudniejsze do przeciwdziałania. □

ELŻBIETA SITEK

DYSCYPLINA W STATYSTYCE

Trzej policjanci z Gdańska zostali aresztowani za przyjęcie 3000 zł łapówki w zamian za odstąpienie od czynności dochodzeniowych przeciwko paserowi samochodowemu. Zostali dyscyplinarnie zwolnieni ze służby. Również dyscyplinarnie zwolniona została policjantka z KWP w Katowicach, która dopuściła się nadużyć finansowych na 70 tys. zł.

Policjant z KPP w Kole w stanie nietrzeźwym prowadził samochód i zderzył się z innym autem. Ranne zostały 3 osoby. Po postępowaniu dyscyplinarnym policjant został wydalony ze służby. Trwa postępowanie karne.

Dwaj policjanci z warszawskiego komisariatu na Pradze-Południe po pijanemu spowodowali wypadek samochodowy, rozbili kilka samochodów i uciekli z miejsca zdarzenia. Oni również zostali zwolnieni ze służby.

To tylko kilka przykładów tzw. wydarzeń nadzwyczajnych w służbie, jakie miały miejsce w ubie-

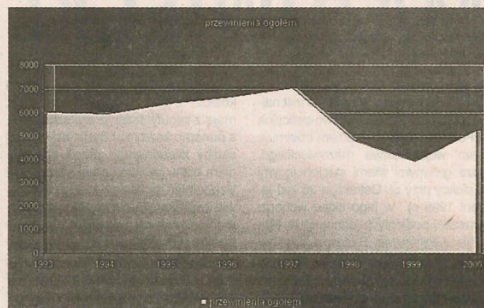
głym roku, wydarzeń, które zresztą zakończyły się w sposób najbardziej drastyczny, czyli wydaleniem ze służby.

Takich wydarzeń określonych jako „wydarzenia nadzwyczajne zaistniałe z winy policjanta” było w ubiegłym roku 1099. W roku 1999 – 782, a zatem ich liczba wzrosła o 41 proc.

W 2000 roku stwierdzono ogółem 5255 różnych przewinień i naruszeń dyscypliny służbowej. Ta liczba również jest większa (o 34 proc.) w stosunku do roku 1999, kiedy to policjanci naruszyli dyscyplinę służbową 3915 razy.

Przewinienia policjantów

Rok	1998	1999	2000
przewinienia ogółem	4828	3915	5255
wymierzono kar ogółem	2547	2244	2838
w tym kara wydalenia ze służby	172	197	295
ukarani policjanci	2525	2206	2765
stan zatrudnienia policjantów	99 405	99 771	100 778
ukarani do stanu zatrudnienia wskaźnik (%)	2,5	2,2	2,74
kary wydalenia ze służby do stanu zatrudnienia wskaźnik (%)	0,17	0,20	0,29



źródło: ZP KGP

Art. 228

Par. 1. Kto, w związku z pełnieniem funkcji publicznej, przyjmuje korzyść majątkową lub osobistą albo jej obietnicę lub takiej korzyści żąda, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8.

Par. 2. W wypadku mniejszej wagi, sprawca podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.

Par. 3. Jeżeli czyn określony w par. 1 został popełniony w związku z naruszeniem przepisów prawa, sprawca podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10.

Par. 4. Karze określonej w par. 3 podlega także ten, kto, w związku z pełnieniem funkcji publicznej, uzależnia wykonanie czynności służbowej od otrzymania korzyści majątkowej.

Par. 5. Kto, w związku z pełnieniem funkcji publicznej, przyjmuje korzyść majątkową znacznej wartości lub jej obietnicę, podlega karze pozbawienia wolności od lat 2 do lat 12.

Art. 229

Par. 1. Kto udziela lub obiecuje udzielić korzyści majątkowej lub osobistej osobie pełniącej funkcję publiczną, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

Par. 2. W wypadku mniejszej wagi, sprawca podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku.

Par. 3. Kto udziela lub obiecuje udzielić korzyści majątkowej lub osobistej osobie pełniącej funkcję publiczną, aby skłonić ją do na-

ruszenia obowiązku służbowego, albo udziela korzyści takiej osobie za naruszenie obowiązku służbowego, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8.

Par. 4. Karze określonej w par. 3 podlega, kto osobie pełniącej funkcję publiczną udziela lub obiecuje udzielić korzyści majątkowej znacznej wartości.

Art. 230.

Kto, powołując się na swoje wpływy w instytucji państwowej lub samorządu terytorialnego, podejmuje się pośrednictwa w załatwieniu sprawy w zamian za korzyść majątkową lub jej obietnicę, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.

Art. 231.

Par. 1. Funkcjonariusz publiczny, który, przekraczając swoje uprawnienia lub nie dopełniając obowiązków, działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.

Par. 2. Jeżeli sprawca dopuszcza się czynu określonego w par. 1 w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10.

Par. 3. Jeżeli sprawca czynu określonego w par. 1 działa nieumyślnie i wyrządza istotną szkodę, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.

Par. 4. Przepisu par. 2 nie stosuje się, jeżeli czyn wyczerpuje znamiona czynu zabronionego określonego w art. 228.

Kodeks karny
z 6 czerwca 1997 r.

PODPADZIOCHY Z PRZEDWOJENNEJ POLICJI. PRZYCZYNEK HISTORYCZNY

FUTRZANY KOŁNIERZYK I NAGANA

Oto wczyny dyscyplinarne przedwojennych policjantów z jednostek wchodzących obecnie w skład komendy miejskiej w Rudzie Śląskiej. Jakoś człowiekowi różnię na duszy, gdy wie, że tradycje istnieją również w tej dziedzinie. Zachowuję pisownię oryginałów.

GBURY I OPRYSKLIWCE

Post. Franciszek Francus dostał karę nagany, gdyż nieodpowiednio zachował się wobec 76-letniej staruszki. St. post. Antoni Muskietorz za nieostojne odnośnienie się do zgubionej osoby, która zgłosiła jemu o zgubienie kołnierzyka futzanego. Post. Jan Skutnik za zbyt gwałtowne obejście się z aresztowanym.

USŁUŻNI NIEFORMALIŚCI

Post. Jana Goliacza ukarano naganą formalną, bo przepuścił przez granicę osobę, która nie posiadała ostatecznych dokumentów. Identyfikację potraktowano post. Wincentego Baczyńskiego, bo wpuścił do

kraju osobę bez ważnej wizy polskiej. Kto zna uwarunkowania historyczne na Śląsku, wie, że granice państw dzieliły wtedy, później zresztą też, rodziny, sąsiadów, przyjaciół. Kwit graniczny szmugiel, przemycanie ludzi w obie strony, grały ze sobą wywiady polski i niemiecki. Działalność policjantów w tych procedurach był nieuchronny. Ruda była miastem granicznym. Co miesiąc przez trzy przebiegała przechodził do Niemiec i z powrotem kilkadziesiąt tysięcy ludzi.

UKARANI ZA BYŁE CO

Post. Augustyn Kotas zastrzelił na nagane, bo podczas służby patrolowej przebywał niepotrzebnie w bud-

ce na punkcie granicznym. Oj, gdyby ówczesni przełożeni mogli wiedzieć, gdzie bywają podczas służby współcześni policjanci! Post. Wacław Tabor dostał nagane za naprowadzenie w doniesieniu zmyślonych faktów, bez złego zamiaru. Post. Wojciech Zaostowicz posiedział w areszcie za prowadzenie rozmów z osobami cywilnymi w czasie służby. Nagane oberwał st. post. Walenty Golla za niezgłoszenie o zachorowaniu na posterunku.

NIEDBALUCHY

Wymieniony wcześniej post. Augustyn Kotas niebawem zastrzelił na następnej karę nagany, gdyż jako dyżurny na posterunku nie miał opasanej broni i był bez czapki. Post. Marjan Stanek nie posiadał w służbie przepisanej ilości naboju. Przewodnik Stanisław Gołębiowski nie obchodził się ostrożnie z bagnietem, przez co bagniet upadł mu na beton i pękł. Post. Wincenty Barczyński nie wyko-

nal należycie nadzór nad powierzonym aresztantem, tak że tenże zbiegł i dopiero następnego dnia został pochwycony. St. post. Franciszek Krupy nie posiadał przepisowych przedmiotów w torbie służbowej, jak baterji do lampy elektrycznej, zapaliki i świece. Post. Wiktor Cichy nie miał nasadzony bagniet i nie posiadał walczka (Co za cholera? Czort wie!). Post. Józef Machurka otrzymał nagane za niedbałe stwierdzenie tożsamości osoby, przez co uniemożliwił ściganie kary nałożonej przez Dyрекcję Policji. Post. Stanisław Nowostawski pozwolił, że przez niedbalstwo uciekł mu przytrzymany Ce-kalla poszukiwany przez Starostwo za uchylanie się od służby wojskowej. Do aresztu na 3 dni podpreł post. Teodor Horst, bo mimo pouczenia nie odstawił aresztanta celem przeprowadzenia daktyloskopii.

KŁAMCY I DELATORZY

Post. Jan Polaczek spędził dobę w areszcie za niezgłoszenie przełożonej komendzie o znalezieniu przez niego rzekomo zgubionych pieniędzy, przez co powstała daremna korespondencja. Post. Bogusław Burdyna wygotował drugiemu funkcjonariuszowi zadanie usiłując wpro-

dzić w błąd przełożonego. Post. Jan Polaczek odpowiedział za kłamstwo w służbie. St. prod. Juliana Styżyskiego ukarano za przedłożenie fałszywego meldunku, a st. prodownika Jana Rozbroja za wprowadzenie władzy przełożonej w błąd, przez co spowodował niepotrzebną korespondencję. Za niecałe 3 miesiące kara ta została „darowana”. St. post. Szymon Kuczmierz zrobił bezpodstawne doniesienie na st. prod. Do lat 6 do wyższej władzy i poczynił niesłuszne zażalenie na swych kolegów. Nie dość, że kłamca, jeszcze donosił! „Ulubieniec” komendantów post. Wacław Różycki otrzymał nagane za denuncjowanie byłego przełożonego. Wkrótce zatrasnęły się za nim kraty aresztu za nieprawdomówność i sprzeczne zeznania złożone do protokołu w związku z użyciem broni palnej. Za bezpodstawne obwinienie swego komendanta o nadużycie służbowe ukarano naganą post. Karola Foltina. Post. Leon Dytko pożegnał się z mundurem za fałszywy meldunek służbowy i zgubienie rewolweru służbowego.

LAWIRANCI

Post. Franciszka Libzdę dosięgła kara za omińnięcie drogi służbowej.

13 proc. wszystkich przewinień i naruszeń dyscypliny (w ub.r. 16 proc.) popełnionych zostało przez policjantów będących pod wpływem alkoholu.

Za wszystkie te przewinienia wymierzono ogółem 2838 kar, o 594, czyli o 26 proc. więcej niż w roku 1999. Ze wzrostem liczby kar wiąże się również znacznie większa ich surowość. Prawie 10 proc., bo 295 kar było to wydalenie ze służby, podczas gdy w 2000 r. po ten najwyższy rodzaj kary sięgano 197 razy.

Ukarani policjanci stanowią 2,7 proc. wszystkich pełniących służbę funkcjonariuszy (w roku 1999 – 2,2 proc., w 1998 – 2,5 proc.).

706 policjantów naruszyło nie tylko dyscyplinę służbową, ale także prawo, w związku z czym prowadzone były (lub nadal są) przeciwko nim postępowania karne. Najpoważniejsze sprawy przeciwko policjantom dotyczyły łapownictwa, nadużycia stanowiska, poświadczenia nieprawdy, oszustwa, fałszerstwa lub kradzieży, ujawnienia tajemnicy państwowej lub służbowej. Ta liczba jest również większa (o 28 proc.) w stosunku do lat poprzednich (w 1999 r. prowadzono 550 postępowań karnych przeciwko policjantom, w 1998 – 642). W roku ubiegłym zapadło 70 wyroków skazujących policjantów za popełnienie przestępstwa.

Policjanci spowodowali 306 wypadków i kolizji drogowych, z czego w 120 przypadkach uczestniczyli w wypadkach pojazdami służbowymi, a w 198 – prywatnymi. Po raz pierwszy od 1997 roku odnotowano spadek liczby zdarzeń tego typu.

Za to odsetek policjantów – uczestników wypadków, którzy byli pod wpływem alkoholu, wzrósł o 12 proc. Ze 198 policjantów, którzy uczestniczyli w wypadkach pojazdami prywatnymi 85, czyli 43 proc. było pod wpływem alkoholu.

W roku 2000 miało miejsce 9 przypadków nieuzasadnionego użycia broni. To ponad dwukrotnie więcej niż w roku 1999, kiedy były tylko 4 takie zdarzenia, ale znacznie mniej niż w 1997, kiedy takich przypadków było 14, a w dodatku 6 z nich popełnili policjanci będący pod wpływem alkoholu. W roku 2000 w żadnym z przypadków nieuzasadnionego użycia broni policjant nie znajdował się pod wpływem alkoholu.

Ukarani w 2000 roku policjanci stanowią 2,74 proc. wszystkich zatrudnionych funkcjonariuszy. □

ELŻBIETA SITEK

RECENZJA

PRAWO DYSCYPLINARNE

Wydane w ubiegłym roku „Prawo dyscyplinarne w Polsce” autorstwa dr. hab. Jerzego Paśnika jest niewątpliwie pierwszym od wielu lat komentarzem do postanowień ustaw określających jeden z ważnych elementów statusu pracowników mianowanych. Dotyczące tej grupy zawodów prawo dyscyplinarne reguluje odmienne od określonych w kodeksie pracy ukształtowanie zasad odpowiedzialności za naruszenie obowiązków (a także możliwości zawieszenia na stanowisku) i zasady wyróżnień żołnierzy Wojska Polskiego, funkcjonariuszy służb mundurowych: Policji, UOP, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej, Służby Więziennej i Służby (administracji – aby zgodnie z dawnym zapisem nie mylić celników z funkcjonariuszami Inspekcji Celnej). Podobny status dotyczy też pracowników ochrony prawnej: sędziów, prokuratorów, adwokatów, radców prawnych i notariuszy.

Problematyka odpowiedzialności dyscyplinarnej była podejmowana kompleksowo w... 1959 r., gdy ukazała się praca Z. Leńskiego pt. „Odpowiedzialność dyscyplinarna w prawie Polski Ludowej”. Opracowanie Jerzego Paśnika jest więc próbą dokonania wyłomu w podejmowaniu tematu związanego z praktyką pracowników mianowanych.

Autor opracowania jest profesorem w Instytucie Zarządzania Akademii Podlaskiej w Siedlcach i na Wydziale Prawa Wyższej Szkoły Handlu i Prawa w Warszawie oraz adwokatem. Niektórzy funkcjonariusze służb publicznych znają go jednak z wcześniejszej, owocnej działalności w Zespole Praw Żołnierzy i Funkcjonariuszy Służb Publicznych Biura Rzecznika Praw Obywatelskich. Długoletnie doświadczenie praktyczne pozwala dr. hab. Jerzemu Paśnikowi na twórcze zajmowanie się problematyką stosunku służbowego, w tym zwłaszcza uprawnień i obowiązków funkcjonariuszy służb publicznych.

Praca składa się z 3 części. Pierwsza stanowi komentarz do uchwalonej 4 września 1997 r. ustawy o dyscyplinie wojskowej, w części drugiej przedstawiono uregulowania dyscyplinarne odnoszące się do funkcjonariuszy innych służb uznanych za mundurowe (w świetle ustawy emerytalnej z 1994 r. – MT) oraz celników.

Część trzecia odnosi się do zawodów związanych z wymiarem sprawiedliwości.

Nie sposób odmówić autorowi racji, że w miarę upływu czasu postępuje proces ujednolicenia zasad odpowiedzialności dyscyplinarnej w poszczególnych służbach i zawodach charakteryzujących się podobieństwem stosunku służbowego w drodze mianowania na określone stanowisko. Obecnie dotyczy to głównie Policji, UOP i SG, a w mniejszym stopniu również Służby Więziennej i Państwowej Straży Pożarnej, których przepisy o wyróżnieniach i dyscyplinarnie ujęto w ustawach o ustroju danych organów. Inaczej postąpiono w przypadku żołnierzy i pracowników samorządowych oraz urzędników, których status dyscyplinarnej ujęty został w odrębnym akcie prawnym.

Najbardziej zbliżone są jednak przepisy dyscyplinarne funkcjonariuszy Policji, UOP i Straży Granicznej. We wszystkich tych służbach wykaz kar dyscyplinarnych jest niemal identyczny (jedynie w ustawie o UOP z 6 kwietnia 1990 r. postanowiono skreślić w ustawach o Policji z 6 kwietnia 1990 r. oraz o Straży Granicznej z 12 października 1990 roku możliwość pozbawienia stopnia oficerskiego).

Inaczej ustawodawca określił zasady karalności strażaków PSP. W sprawach dyscyplinarnych orzekają tu dwinstanowe komisje dyscyplinarne. Rzeczą charakterystyczną, że strażackie przepisy dyscyplinarne przewidują możliwość odwołania się (w drugiej instancji) do Odwoławczej Komisji Dyscyplinarnej przy Ministrze Spraw Wewnętrznych i Administracji. Przypomnę więc, że możliwości odwołania się do ministra SWiA nie mają zarówno policjanci, jak i funkcjonariusze SG. Podobnie pozbawieni są możliwości zwrotu się do prezesa Rady Ministrów (lub ministra-koordynatora służb specjalnych) funkcjonariusze UOP. Na szczęście,

w uchwalonej niedawno w Sejmie nowelizacji ustawy o Straży Granicznej wprowadzono przepis umożliwiający odwołanie się do ministra SWiA w przypadku, gdy komendant główny SG rozpatrywał sprawę w I instancji. Podobna sprawa związana jest z sędziami honorowymi, przeciwko którym wypowiedziało się (twierdząc, że jest to martwy przepis) zarówno kierownictwo Policji, jak i SG. Posłowie popierają natomiast projekt przepisu, którego wprowadzenia domaga się także rzecznik praw obywatelskich, o możliwości zaskarżania postępowań dyscyplinarnych do Naczelnego Sądu Administracyjnego (tak stało się już w ustawie o SG).

Jeszcze inny system dyscyplinarny przyjęto w Służbie Więziennej. Zgodnie z ustawą z 26 kwietnia 1996 r. o Służbie Więziennej od wymierzenia kary dyscyplinarnej służby tutaj zażalenie do właściwego sądu dyscyplinarnego. Warto jednak podkreślić, że w odróżnieniu od Policji, SG, UOP i PSP, gdzie przedawnienie karalności dyscyplinarnej następuje po roku od dnia popełnienia czynu, w Służbie Więziennej okres ten (prostuje więc ewidentną pomyłkę autora – MT) trwa 3 lata.

Opracowanie dr. Jerzego Paśnika ma duże znaczenie nie tylko dla przełożonych oraz funkcjonariuszy zajmujących się nadzorowaniem postępowań dyscyplinarnych w ogniwach kadr poszczególnych służb mundurowych. Pozwala przecież na możliwość dokonania porównań i ocen, niezbędnych także policyjnym (i nie tylko) związkowcom, specjalistom Biura Rzecznika Praw Obywatelskich itp. Może być przydatne dla każdego żołnierza, funkcjonariusza czy też pracownika wymiaru sprawiedliwości.

Trzeba jednak zwrócić uwagę na kilka drobnych błędów, które przydarzyły się autorowi. Pisząc o ustawie o dyscyplinie wojskowej należało zaznaczyć, że minister SWiA jest wprawdzie przełożonym w stosunku do żołnierzy Nadwileśskich Jednostek Wojskowych MSWiA, ale jednostki te – co zresztą autor zaznacza w innym miejscu – znajdują się w fazie likwidacji. To samo dotyczy Jednostki Wojskowej nr 1004 (Biuro Ochrony Rządu), która niebawem przekształci się w formację policyjną. Z kolei Jednostka Wojskowa nr 2305 (znana powszechnie jako „Grom”) już od dłuższego czasu podporządkowana jest ministrowi ON.

Podobnie rzecz ma się z wyróżnieniem, jakim jest „przysiężenie (policyjne) odznaki resortowej”. Mimo stwierdzenia autora opracowania, że nie została ona dotychczas ustanowiona, odznakę taką (trójstopniową, o nazwie „Zasłużony policjant”) przyznano po raz pierwszy z okazji Narodowego Święta Niepodległości w 2000 roku. Obecnie w parlamencie znajduje się projekt ustawy o ustanowieniu Medalu za Zasługi dla Policji.

Dr Jerzy Paśnik jest jednak usprawiedliwiony. W swej pracy opisywał stan prawny na 31 grudnia 1999 r., jedynie z uwzględnieniem zmian w odniesieniu do funkcjonariuszy SW dokonanych w ubiegłym roku. □

MARCEL TABOR

Jerzy Paśnik

PRAWO DYSCYPLINARNE W POLSCE

MUZA SA

Przód. Jan Grabizna zaliczył formalną nagana za lekkomyślne obwinienie Komendanta Posterunku St. przód. Dołączył za przywłaszczenie sobie kilku skonfiskowanych papierosów i sfalszowanie odpisów aktu.

WYGODNICZY

Post. Teodor Nega przesiedział w areszcie dzień, gdyż w służbie



granicznej kontrolował osobę przechodzącą siedząc.

ŚPIOCHY

Trzy dni aresztu zainkasował post. Augustyn Góry za spanie podczas służby na posterunku granicznym „Szczęść Boże” podczas czego odebrał mu komisarz celny bagnet. Ukaranym można było zostać nie tylko za spanie, ale za innych śpiochów. W myśl przysłowia: kował zawił, Cygana powiesił. Post. Jan Burczyk dostał „zaledwie” nagana, bo mając pogotowie nie dopinował na czas zbudzić post. Kłody, przez co tenże spóźnił się o 4 godziny do służby. Kłode natomiast budzony przez Burczyka do służby nie wstał zaraz, lecz pozostał dalej leżeć, dopiero po ponownym budzeniu wstał. Wszystkich śpiochów zadziwił jednak

st. post. Robert Ryma, który poszedł na dobę do aresztu za spanie w łóżku oficerskim podczas dyżuru. Prycza w „kozie” nie była tak wygodna jak oficerskie wyko!

OFIARY POLITYKÓW

Dawniej, jak obecnie, policjanci padali ofiarami doniesień polityków, przekazanych o tym, że im wszystko wolno. St. post. Augustyn Suchanek otrzymał nagana, bo wysłał patrol na wiec pociąg zwołany przez posła na Sejm Śląski, Juchelki i wbrew wyproszeniu ze sali, sam z patrolą pozostał na wiecu, przez co spowodował zażalenie się posła.

FLEJTUCHY

– Trzy dni aresztu! – usłyszał od zwierzchnika st. przód. Jerzy Wiesner za nieczysty i niehigieniczny stan koszar. Aż 10 policjantów ukarał naganami oficer inspekcji z komendy powiatowej za nietrzymanie swego łóżka w porządku. St. post. Leon Woźnica miał w dniu przybycia oficera inspekcjiego karabin zardzewiały i brudny. Do aresztu za posiadanie nie czystych

karabinów poszli razem przód. Jan Rzepka i post. Feliks Chojnacki. Chojnacki niebawem spędził kolejne trzy dni w areszcie, bo miał na boje do karabinu zardzewiałe. Nagana spadła na st. post. Jana Orla, gdyż miał podczas kontroli szabłą zardzewiałą. Jak w piosence o Krakowiaku, któremu „szabla zardzewiała, wojny nie widziała”. Post. Ludwik Rożek otrzymał nagana formalną, ponieważ nie miał w płaszczu swego 2 guzików.

NIEODPOWIEDZIALNI

Trzy dni aresztu zastosowano w 1930 r. wobec już st. post. Jana Burczyka za niewłaściwe zachowanie się poza służbą, przy czym mu został skradziony rewolwer służbowy, obcowanie z człowiekiem o złej opinii oraz czynne znieważenie pewnego osobnika. Cztery miesiące później, w 1931 r. bohaterki Burczyk dostał za ledwie nagana za pijarstwo poza służbą w towarzystwie osób partyjnie usposobionych, gdzie strzelano w powietrze na oczach publiczności. Post. Piotra Maślorza wsadzono za kratki za pijarstwo poza służbą oraz noszenie broni wypożyczonej i oddanie jej osobie cywilnej. 5 dni przekibiło-

wał st. post. Alojzy Nocoń za opilstwo, okłamywanie Komendanta Posterunku i zezwolenie osobie obcej na spanie w stanie pijanym w biurze policyjnym.

GLINY O LEPKICH RĘKACH

Przód. Jan Rzepka otrzymał nagana formalną za przekroczenie kompetencji służbowej oraz bezpodstawnie ściąganie kwoty 10 zł od załagającego się. Post. Wacław Różycki, którego nazwisko pojawia się w rozkazach dyscyplinarnych nieustannie, trafił na trzy dni do aresztu za poniżające godność munduru policyjnego żądanie i przyjęcie kilkudziesięciu bezpłatnych bonów na piwo, kielbasę i bułki, dla całego stanu Posterunku w Welnowcu. Zwolniono dyscyplinarnie st. post. Józefa Wilima z powodu braku kwalifikacji moralnych i kradzież rewolweru post. Franielowi.

Po barwnych uzasadnieniach rozkazów dyscyplinarnych, jakże mało wypadła informacja, że post. Stanisław Kalina przesiedział w „pace” pięć dob jedynie za wykroczenie służbowe. □

ADAM K. PODGÓRSKI

NOWY SPRZĘT DLA LABORATORIUM KWP W GDAŃSKU

31 stycznia, przy okazji narady rocznej, odbyło się w komendzie wojewódzkiej w Gdańsku uroczyste przekazanie przez Komendę Główną Policji nowoczesnego sprzętu dla laboratorium kryminalistycznego. W uroczystości udział wzięli: zastępca komendanta głównego Policji insp. Adam Rapacki i zastępca dyrektora Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego KGP insp. Jarosław Moszczyński.

Najcenniejszym nabytkiem jest **mikroskop elektronowy**. Jest to wysokiej klasy urządzenie badawcze, umożliwiające analizowanie struktury oraz składu chemicznego badanych materiałów. Dotychczas takie urządzenie miało wyłącznie CLK. Dzięki mikroskopowi znacznie łatwiej będzie ustalić pochodzenie zabezpieczonych na miejscu zdarzenia rzeczy. Dodatkową jego zaletą jest to, że nie niszczy badanych próbek materiałów, które mogą być wykorzystane do dalszych badań. To zajmujące pół pokoju urządzenie było też najdroższe, kosztowało ok. 800 000 zł.

Oprócz mikroskopu pomorska policja otrzymała: **chromatografy gazowy i cieczowy** do oznaczania ilościowych narkotyków; spektrofotometr, na którym prowadzi się badania identyfikacyjne i porównawcze m.in. materiałów wybuchowych, powłok lakierniczych, tworzyw sztucznych, umożliwia on także stworzenie biblioteki widm środków odurzających i substancji psychotropowych, co znacznie przyspieszy



identyfikację substancji dostarczonej do badań oraz **mikroskop spektralny** do oceny autentyczności np. banknotów i dokumentów.

Koszt wszystkich urządzeń wynosi ok. 2 mln zł. Pokryły go komenda główna i komenda wojewódzka. Część środków pochodziła z funduszu pomocowego PHARE.

W tej chwili województwo pomorskie ma drugie po CLK najlepiej wyposażone laboratorium policyjne. Dzięki nowej aparaturze badania będą wykonywane znacznie szybciej (nie będzie konieczności np. wysyłania próbek do Warszawy), będą również dokładniejsze. Ekspertyzy wykonywane będą także dla ościennych województw. □

MARTA FRYKOWSKA
zdj. autorka

WARSZAWSKA RODZINA 1939

Pod przewodnictwem prezesa zarządu Leonarda Suchana obradowało w lutym zebranie Warszawskiego Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna 1939”.

Ta zarejestrowana sądowo organizacja powstała w maju 1996 r. i skupia obecnie 62 członków rodzin przedwojennych funkcjonariuszy Policji Państwowej.

Uczestnicy spotkania, wśród których znajdowali się naczelnik Wydziału Kultury Biura Kadr i Szkolenia KGP mł. insp. Romuald Stępniewski i kierownik Muzeum Policji Zygmunt Kowalczyk, dyskutowali nad sprawozdaniem z ubiegłorocznej działalności. Rok Milenijny obfitował w ważne wydarzenia o charakterze patriotycznym. Członkowie Warszawskiego Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna 1939” brali udział w licznych imprezach ogólnopolskich i policyjnych. Najważniejsze z nich to kwietniowe obchody Miesiąca Pamięci Narodowej i udział w otwarciu Polskiego Cmentarza Wojennego w Miednoje we wrześniu 2000 r.

Członek stowarzyszenia, a zarazem wnuk działacza niepodległościowego i oficera Policji Państwowej Konstantego Strzeleckiego – Krzysztof, przekazał do Muzeum Policji ocalone zbiory przedmiotów i dokumentów po swoim dziadku, które złożyły się na pierwsze wydanie pt. „Policjant” (por. GP nr 7/2001). Spotkała się ona z uznaniem komendanta głównego Policji, a obecnie zwiędzona jest przez gości zagranicznych oraz grupy młodzieży szkolnej i policyjnej. Rok ubiegły „Rodzina Policyjna” zakończyła uroczystym optakiem.

Uczestnicy zebrania wiele miejsca poświęcili planowi pracy na pierwsze półrocze br. 6 kwietnia złożył wniosek przed obeliskiem poświęconym pamięci poległych i pomordowanych policjantów znajdującym się przed wejściem do KGP. Tego samego dnia spotkają się w Muzeum Policji, oglądając specjalnie przygotowaną wystawę, po

czym – z okazji pięćdziesiąt lat – odbędą uroczyste posiedzenie z udziałem kierownictwa Policji, przyjaciół i sympatyków.

Stosunkowo dużo miejsca w dyskusji poświęcono planowanej pielgrzymce do Tweru i Miednoje. W roku bieżącym nie będzie tam już ogólnopolskich uroczystości, planuje się jedynie udział niewielkiej delegacji Policji. Z kolei przyjazd rodaków na miejsce martyrologii przedwojennych funkcjonariuszy ma rangę symbolu docenienia ich ofiarności i patriotyzmu. Zarząd stowarzyszenia przygotowuje też wniosek do najwyższych władz państwowych o uhonorowanie pomordowanych i poległych policjantów awansami na wyższe stopnie służbowe.

Przedstawiciele Wydziału Kultury KGP apelowali do zebranych o dostarczenie wspomnień, relacji, przedmiotów, dokumentów i fotografii do Muzeum Policji. Przy instytucji tej rozpoczął działalność Klub Historii Policji, przygotowywane też będą okolicznościowe wydawnictwa. Naczelnik Romuald Stępniewski podkreślał szczególnie, aby w upamiętnianiu przedwojennej Policji Państwowej skupić się nie tyle na martyrologii (o tych sprawach jest już po latach przymusowego milczenia bardzo głośno), co przypomnieniu ludzi, ich rodowodu, zasług i działalności. Członkom Warszawskiego Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna 1939” wręczono legitymacje organizacyjne oraz stylizowane, oparte na przedwojennym wzorze, znaczki. □

MARCEL TABOR

BEZPIECZNE FERIE Z POLICJĄ

NAGRODĄ UŚMIECH DZIECKA

w Częstochowie

Funkcjonariusze służb patrolowych ruchu drogowego podczas trwania ferii zimowych szczególnie nacisk położyli na respektowanie przepisów przez przewożących dzieci do miejsc wypoczynku. Policja drogowa przeprowadza także wiele działań kontrolno-represyjnych, ukierunkowanych np. na eliminowanie z ruchu osób nietrzeźwych, dyscyplinowanie pieszych.

Po podsumowaniu wyników akcji w tym zakresie można powiedzieć, że zanotowano jedynie drobne nieprawidłowości, co pozwala sądzić, że starania przyniosły pożądane skutki. Niemal w tym udział mają poczynania współpracujących z nami mediów.

Ogółem kontrolowano 109 samochodów, w tym 25 jeszcze przed wyjazdem na prośbę zainteresowanych, 46 zaś, gdy przewożyli dzieci. Środki prawne zastosowano w 26 wypadkach: było to 16 pouczeń i 10 mandatów. Należy podkreślić, że były to naprawdę niewielkie przewinienia: np. brak tablicy informacyjnej o przewożeniu dzieci. Zatrzymano 4 dowody rejestracyjne za brak aktualnych badań i wycieki oleju. Najpoważniejszym sygnałem o zagrożeniu było zatrzymanie w rejonie KP w Koniecpolu nietrzeźwego kierowcy jadącego szkolnym autobusem – na szczęście bez pasażerów i w godzinach popołudniowych.

Obok służb drogowych nad bezpieczeństwem dzieci czuwali także inni policjanci, którzy przede

wszystkim zwracali uwagę na niewłaściwe, nierzadko zagrażające życiu lub zdrowiu dzieci formy spędzania wolnego czasu, np. na przebywanie dzieci bez opieki w okolicy zbiorników wodnych.

Policjanci z sekcji prewencji oraz ruchu drogowego odwiedzili przed feriami wybrane szkoły. Z uczniami najmłodszych klas szkół podstawowych policjanci poruszyli tematy dotyczące zagrożeń, jakich należy unikać w czasie wolnym, jak również przeprowadzili drobne konkursy w rodzaju rozwiązywania krzyżówek, rebusów itp.

Dzieci ze Stowarzyszenia „Uśmiech dziecka” wspaniale bawiły się przy ognisku zorganizowanym przez policjantów, którzy zaplanowali również kulis, ale ze względu na brak śniegu skończyło się na przejażdżkach na służbowych rumakach. Uciechy – co niemiara, było więc warto. Wszak nagrodą był... uśmiech dziecka.

K. STACIWA

w Płocku

W trakcie ferii zimowych również w powiecie płockim policjanci KMP w Płocku zorganizowali zajęcia dla dzieci i młodzieży.

Rozprzestrzenianie się przestępczości, patologii społecznych, podejmowanie przez młodych ludzi ryzykownych zachowań, korzystanie z przemocy jako argumentu w życiu codziennym – to zjawiska, które dotyczą coraz większej liczby dzieci i młodzieży.

Mając na względzie pokonywanie tych problemów, policjanci komendy miejskiej wraz z przedstawicielami Ośrodka Interwencji Kryzysowej „Cicha Przzystań”, Klubu Abstynencji, Komendy Hufca ZHP oraz Fundacji Bezpieczne Miasto prowadzili zajęcia, które głównie koncentrowały się na szeroko rozumianej profilaktyce propagującej zdrowy, bezpieczny styl życia. Organizowali spotkania mające na celu przekazanie wiedzy o przeciwdziałaniu niebezpieczeństwom i zagrożeniom, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki uzależnień, takich jak narkomania, alkoholizm. W spotkaniach stosowane były różne formy pracy: pogadanki, filmy wideo oraz konkursy, w których dzieci bardzo chętnie brały udział, szczególnie wówczas, gdy otrzymywały nagrody ufundowane przez sponsorów.

Dużym zainteresowaniem cieszył się konkurs strzelecki „Szczerbinka 2001”, którego organizatorem była Komenda Hufca ZHP wraz z Komendą Miejską Policji. Uczestnicy zawodów podzieleni zostali na dwie grupy wiekowe; pierwsza – do 10 lat, druga – powyżej 10 lat. Nagrodą był Puchar Komendanta Miejskiego Policji w Płocku. Zwycięzcą okazał się Jakub Dorobek ze 172. DH „Zółwie”.

Tradycją stało się już, że działania profilaktyczne prowadzone były wspólnie z instytucjami samorządowymi, organizacjami społecznymi, charytatywnymi. □

JBACH

AKCJA ZDROWE PAZNOKCIE W RODZINIE!!!

Jeśli Twoje paznokcie są: przebarwione, kruche, pogrubiałe

To może być grzybicą!!!

Osoba z grzybicą zaraża przez bezpośredni kontakt, korzystanie z tego samego ręcznika, łaźienki wanny, kapci itp.

POMYŚL O SOBIE I SWOICH BLISKICH

Bezpłatną konsultację u specjalisty dermatologa wraz z badaniem paznokci w kierunku grzybiczy można uzyskać w:

Klinice Dermatologii CSK MSWiA
Warszawa, ul. Wołoska 137
6 piętro 17.03.2001 r. (sobota)

Zapraszamy rodziny,

w których przynajmniej jedna osoba ma nieprawidłowe paznokcie!!!
Prosimy o uzgodnienie godziny wizyty pod nr. tel. 60 214 81

OGŁOSZENIE

Komenda Powiatowa Policji w Wieluniu (woj. łódzkie) przyjmie do służby małżeństwo policyjne. Istnieje możliwość przydzielenia lokalu mieszkalnego typu M-3 lub M-4.
telefon nr (0-43) 843-42-50 lub 843-77-12

UWAGA CZYTELNICY!

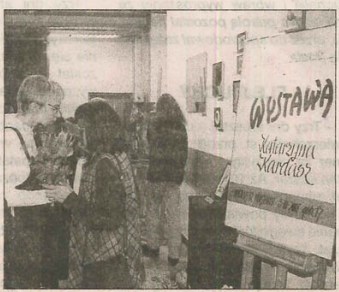
Poszukuję do swojej kolekcji orłów noszonych na wszelkich nakryciach głowy przez polskie służby mundurowe. Mam w swoim zbiorze już ponad 160 orłów, ale nadal poszukuję nowych emblematów, nowych kontaktów i nowych producentów. Interesuje mnie każdy niepotrzebny Tobie orzełek używany w czasach PRL lub wcześniej oraz w RP. Kolekcjonuję wszystkie ww. emblematy – począwszy od orłów Poczty Polskiej, przez Policję i wojsko na PLL LOT kończąc. Jeżeli dysponujesz jakimiś innymi niepotrzebnymi plaketkami, to liczę na nawiązanie kontaktu. Jeżeli znasz jakiegokolwiek producenta lub innego kolekcjonera, to napisz koniecznie... □

ADAM PARZYCHOWSKI
e-mail: paziu@aza.pl

KOTY, KOTY, KOTY

W Policyjnym Domu Kultury „Pegaz” odbył się 3 marca wernisaż malarstwa Katarzyny Kardasz, „uświecony”, jak głosiło zaproszenie, występowaniem muzycznym rodziny Przybyśbów. Autorka – z wykształcenia plastyk, a z zamiłowania fotograf – maluje akwarele, niechętnie patrząc na „tłuste” tempery i oleje. Znaczną część wystawy zajmują portrety kotów – ulubionych zwierząt artystki. „Czarny kot? To coś pięknego” – powiedziała w rozmowie z prowadzącym wernisaż podinsp. Grzegorzem Jachem. Doceniając tajemniczość i niezależność kociaków, acz preferując przytulność i wierność psiaków, gratulujemy Kasi Kardasz udanego debiutu. □

PRZECH
zdj. autor





BALT-MILITARY-EXPO

28-30.06.2001, Gdańsk BALT-MILITARY-EXPO

Międzynarodowe Targi Gdańskie SA
Polska Izba Producentów na Rzecz Obronności Kraju
Marynarka Wojenna RP
zapraszają do udziału w:
Bałtyckich Targach Militarnych "BALT-MILITARY-EXPO 2001",
Targach Ratownictwa i Bezpieczeństwa "SAFETY 2001" w Gdańsku.

Celem targów jest propagowanie najnowszych rozwiązań technologicznych, sprzętu i uzbrojenia na potrzeby **MARYNARKI WOJENNEJ, LOTNICTWA MORSKIEGO, SŁUŻB GRANICZNYCH i POLICJI** państw nadbałtyckich.

Patronat Honorowy:
Prezydent
Rzeczypospolitej Polskiej
Aleksander Kwaśniewski

ZAKRES TEMATYCZNY TARGÓW BALT-MILITARY-EXPO 2001

- projektowanie i konstrukcja jednostek pływających, lotniczych
- uzbrojenie klasyczne, amunicja
- okręty, urządzenia pokładowe, sprzęt dla maszynowni
- artykuły mundurowe, spożywcze, sprzęt kwatermistrzowski
- pojazdy specjalistyczne
- środki do konserwacji, chemikalia, farby, paliwa
- sprzęt ratowniczy, systemy sygnalizacyjne, alarmy, sprzęt do nurkowania
- wyposażenie, sprzęt lotnictwa morskiego
- systemy łączności, telekomunikacja
- elektronika, komunikacja satelitarna, nawigacja
- oprogramowanie komputerowe, systemy dowodzenia, zarządzania i kontroli
- klasyfikacja, usługi finansowe, ubezpieczenia, usługi konsultingowe, szkolenia
- usługi portowe, wyposażenie infrastruktury baz morskich
- projektowanie, wydawnictwa

Patronat Honorowy:
Komendant Główny
Państwowej Straży Pożarnej,
Szef Obrony Cywilnej Kraju,
Generał Brygadier
Zbigniew Meres

Komendant Główny Policji,
Generalny Inspektor
Jan Michna

ZAKRES TEMATYCZNY TARGÓW SAFETY 2001

- systemy koordynacji i współpracy służb ratowniczych w obliczu klęsk żywiołowych
- sprzęt oraz techniki ratownicze i ratunkowe, służby medyczne
- sprzęt przeciwpożarowy
- sprzęt i środki ochrony indywidualnej i zbiorowej
- medycyna pracy, profilaktyczna ochrona pracujących
- praca ze środkami niebezpiecznymi, środki bezpieczeństwa
- bezpieczeństwo pracy na wysokościach
- zabezpieczenia
- organizacja spraw bezpieczeństwa, serwis, konsultacje, wydawnictwa

MTG



Międzynarodowe Targi Gdańskie SA

Międzynarodowe Targi Gdańskie SA
80-382 Gdańsk, ul. Beniowskiego 5
tel.: 058 / 554 92 09, 552 36 00, 554 91 17
fax: 058 / 554 92 09, 552 21 68
e-mail: military@mtgsa.com.pl
www.mtgsa.com.pl

Pozłomo: 1 – służba mundurowa, 6 – kłeska żywiołowa, 9 – nibymis z Chin, 10 – zwana też kopertówką, 11 – ojciec żartobliwie, 12 – niegdyś centralny plac miasta, 13 – „krzyżówkowy” stan USA, 17 – pan, szukał miliona w naszym filmie, 21 – niska kanapa, 24 – miłośnik, zwolennik, 25 – ryba morska, 26 – mieszkanie dziecka, 27 – brudnych pieniędzy też, 30 – często na świadka przywoływane, 31 – obuwie trapeza, 35 – dawny pocisk artyleryjski, 36 – imię kobiece, 39 – podręczne źródło światła, 40 – spodnie o wąskich nogawkach, 41 – ona się liczy, nie ilość, 42 – łąso.

Płonowo: 1 – typu tonfa, 2 – mała lupa, 3 – zapłonowa w silniku spaliny, 4 – tlenowy od nurkowania, 5 – Gall ..., 6 – z rodziny plotów, 7 – haczyk, żyłka i patyk, 8 – straszdylo, zjawa, 14 – małpiatka z Afryki, 15 – tak też o twardogłowych, 16 – zabił, 18 – np. statkowi imienia, 19 – pocisk podwodny, 20 – stolica Portugalii, 22 – tu siedziba greckich bogów, 23 – jednostka natężenia prądu elektrycznego, 27 – cecha cięciwa z powiedzenia, 28 –

rzymska bogini światu, 29 – Rzym – Włochy, Roma – ?, 32 – przodek Meksykanina, 33 – część telewizora, 34 – ciepłe chętnie odwiedzane, 37 – skrzydłata bogini zwycięstwa, 38 – ojciec żony.

Po rozwiązaniu krzyżówki należy przeczytać hasło, aforyzm Wiesława Małickiego, które tworzą litery w kratkach oznaczonych w prawym dolnym rogu cyframi od 1 do 29.

Rozwiązania (**samo hasło**) prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu dwóch tygodni od daty ukazania się numeru, na kartkach pocztowych z naklejonym kuponem. □

BOŻENA CHMIELEWSKA

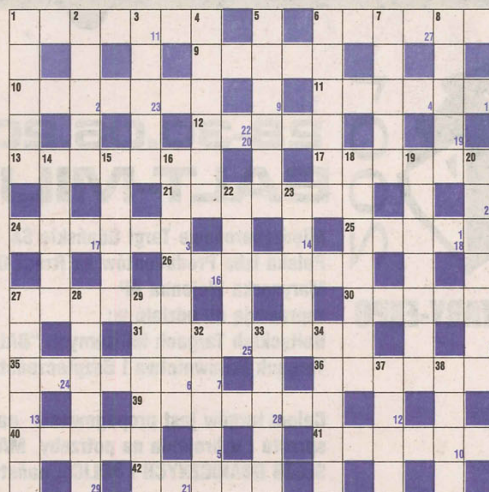
Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosujemy nagrodę niespodziankę.

Rozwiązanie krzyżówki z hasłem nr 4:

„Z ubioru nas sądzą – zważcie”

Nagrodę, kurtkę z polaru, ufundowaną przez HANEX wylosował Sławomir Seweryn z Sosnowca.

Krzyżówka z hasłem nr 11



(.....) (.....) (.....) (.....)
1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27 28 29

POWIEDZIANO, NAPISANO

W postępowaniach przygotowawczych są potrzebni świadkowie i podejrzani.

My mamy bardzo dużo wypadków, które przychodzą do szpitala.

Udałem się w miejsce lokalnie intymne.

Daj Boże, żeby żona się znalazła. Ale liczę, że nie.

Punkt widzenia zależy nie tylko od punktu siedzenia, ale i od tego, czy wzrok nie jest rozbieżny.

Nie możemy się zwrócić, czy tam jest źle czy tam jest tak.

Pieniądzy jest mniej, a wydatków tumult.

J.J.

Hanex

ODZIEŻ SPORTOWA

CZYM JEST WŁAŚCIWIE MATERIAŁ POTOCZNIE ZWANY POLAREM?

POLAR stanowi rodzinę materiałów liczącą ponad 100 rodzajów. Dlaczego „rodzinę”?

Po pierwsze – wszystkie te materiały są produktami wysokiej techniki o wybitnych właściwościach dla wielu różnych dziedzin ludzkiej działalności na otwartej przestrzeni.

Po drugie – materiały te powinny utrzymywać Wam ciepłotę, suchość i komfort w sytuacjach, w których mogą występować całkowicie inne warunki otoczenia. Z tego względu nazywa się je także materiałami „regulującymi klimat”.

POLAR to materiał, który nie stanowi zwykłej części ubrania. Producenci tej odpornej na wpływy atmosferyczne odzieży sportowej, kupują materiały POLAR w Malden



Mills w USA i wytwarzają z niej pierwszorzędą „aktywną” odzież dla każdej dziedziny sportu.



**BLUZY
DRESY
BIELIZNA**

WARSZAWA
ul. Niska 3A/55
tel. 635-56-36
fax 635-38-48

Haft komputerowy



HAKO

HAKO Sp. z o.o.

03-604 Warszawa, ul. Borzymowska 30
tel./fax 678 40 81, tel. 678-09-96

gazeta policyjna

Tygodnik funkcjonariuszy
**Wydaje
KOMENDA GŁÓWNA
POLICJI**

Zespół redakcyjny: Roman Miśkiewicz (redaktor naczelny, 848-98-10 lub 60-161-26), Elżbieta Sitek (z-ca red. naczelnego, 848-14-30 lub 60-161-72), Agata Guzek-Wrotna (sekretarz redakcji, 60-161-32), Grażyna Bartuszek (60-168-66), Leszek Falkowski (60-181-44), Przemysław Kacak (60-131-43), Piotr Maciejczak (60-120-22), Tadeusz Noszczyński (60-122-78), Paweł Ostaszewski (60-131-43), Jerzy Paciorkowski (60-122-78), Adam K. Podgórski (oddział redakcji w Katowicach, tel. kom. 0-603-417-046), Hanna Świączkowska (60-122-78), Marcel Tabor (60-131-43), Krzysztof Zaczekiewicz (red. techniczny, 60-135-46).

Sekretariat: Justyna Kolarz (60-161-26, 848-98-10). **Adjunktura i łączność z czytelnikami:** Małgorzata Boruta (60-161-15). **Skład:** Joanna Figura, Paweł Rękawek (60-121-87). **Studio komputerowe:** Monika Kaiser, Bożena Skibka, Krzysztof Zaczekiewicz (60-135-46). **Korekta:** Bożena Chmielewska, Elżbieta Mirowska (60-122-73). **Reklama:** 60-168-66. **Kolportaż i marketing:** Teresa Tomaszewska (60-168-66). **Fotoreporter:** Krzysztof Potocki (60-120-22). **Kasa:** Teresa Bak (60-160-86).

Stale współpracują: J. Berger, J. Brach, S. Cisowski, W. Ciepiela, J. Faberski, R. Hrycyk, J. Jastrzębski, S. Jung, J. Krawczyk, J. Lewiński, P. Majer, T. Misiewicz, K. Mokrzyzewski, E. Nowak, M. Remusko, G. Sikora, M. Sławiński, B. Sprengel, K. Staciwa, J. Śwół, B. Świątkiewicz, K. Targowski, „ZARYS” (oprac. graficzne). **Adres redakcji:** 02-514 Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38. **Telefon sekretariatu:** 60-161-26, fax 601-68-67, MSWIA 149-70. **e-mail:** roman@kpg.waw.pl

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo skrótów i zmian tytułów nadesłanych artykułów.

Prenumerata: I. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę krajową od osób cywilnych i instytucji przyjmującej jednostki kolportażowe RUCh SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. II. Funkcjonariusze, pracownicy cywili Policji oraz emeryci i renciści resortowi zamawiają prenumeratę u naszego kolportera w najbliższej jednostce Policji. **Reklamacje** w sprawie kolportażu kierować pod adresem redakcji: Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38, tel. 60-168-66, 60-161-26, fax 60-168-67. **Ogłoszenia:** Przyjmujemy pod adresem redakcji GP. Redakcja zastrzega sobie prawo doboru reklam. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Konto bankowe: PKO BP SA XIII O/Warszawa 31-10201068-1230813131 – KARAT.
Druk: Wojskowe Zakłady Graficzne, 00-950 Warszawa, ul. Grzybowska 77